Nr 78. Dnia 9 kwietnia. Piątek. Dnia 28 marca (9 kwietnia) 1880 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY.

Na prowincji w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46 oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: ś. Marji Kleofy.
Jutro: ś. Ezechiela Proroka.
Niedziela: ś. Leona Papieża. *Grobu Chryst.*
Poniedziałek: śś. Juljusza P. i Konstancji.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 19
Zachód „ „ 6 „ 45

Długość dnia godzin 13 minut 26
Przybyło „ „ 5 „ 41

Wtorek: ś. Hermenegilda.
Środa: śś. Tyburcjusza i Maksyma M.
Czwartek: śś. Bazylisy i Anastazji.
Piątek: ś. Lamberta Męczennika.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

— W dniu jutrzejszym już rozpocznie się uroczystemi Nieszporami odpust św. Wincentego Fereryusza patrona murarzy w kościele św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marji Panny, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, którego nabożeństwo odbywać się będzie nazajutz, w niedzielę, t. j. dnia 11 kwietnia całodziennie, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami tak zrana jak i po południu.

Postępy telegrafji w r. 1879.

W roku zeszłym odbyło się w Londynie walne zgromadzenie międzynarodowego towarzystwa telegraficznego, w którem wzięło udział 16 pełnomocników towarzystw prywatnych i 25 rządowych wysłanników.

Przy tej sposobności południowa Australja, Wiktorja i Nowa Zelandja, przystąpiły do związku, Japonja zaś zapowiedziała swój udział w ciągu bieżącego roku.

Głównym przedmiotem konferencji była z dniem 1 kwietnia wprowadzona już w życie reforma taryfy telegraficznej na zasadzie systematu najpierw w Niemczech rozwiniętego co do stałej opłaty depesz od pojedyńczego słowa.

Przedtem jeszcze niektóre państwa pomiędzy sobą ustanowiły taka taryfę wyrazową, jak np. Niemcy, Anglja, Austro-Węgry, Szwecja i Norwegja, Belgja i Niederlandy, wreszcie Luksemburg.

W Austrji, Belgji i Szwajcarji tego samego systematu trzymano się także w przesyłce depesz wewnątrz państwa.

Postęp w rozgałęzieniu sieci telegraficznej w roku zeszłym był bardzo znacznym, co znakomicie przyczyniło się do ułatwienia stosunków i korespondencyj z najodleglejszemi krajami.

W górnym Egipcie zaprowadzono nową linję pomiędzy Kairem a Khartumem, pokryto Brazylję całą siecią drutów telegraficznych, połączono Kabul ze związkiem ogólnym, zaprowadzono linję transvaalską w południowej Afryce, w Chili, połączono w Persji Asterabad z siecią zakaukazkich linij rosyjskiego telegrafu.

Angielskie kolonje u Przylądka i w Natalu, zatoka Delagoa, Mozambique, Zanzibar i Malaca przez połączenie z linją zaatlantycką zbliżyły się do całego świata.

Pożytecznem wielce urządzeniem dały dobry przykład Niemcy, zaprowadzając u siebie podwójne linje pomiędzy ważniejszemi stacjami i rozszerzeniem podziemnej sieci telegraficznej.

Skutkiem tej ważnej reformy korespondencja telegraficzna w Niemczech w ciągu ostatniej zimy, pomimo zawiei śnieżnych — nie ucierpiała prawie wcale, i ruch nie został przerwany, ani zawieszony.

Francja, zachęcona przykładem, postanowiła u siebie zaprowadzić podobne urządzenia, a prawdopodobnie i inne państwa zechcą ją w tym względzie naśladować.

W celu zabezpieczenia linij telegraficznych od szkodliwych wpływów meteorologicznych, kolonje australskie zdwoiły swoją podwodną komunikację ze starym światem.

W zeszłym roku połączono też podmorskiemi drutami Niemcy bezpośrednio z Norwegją, niezależnie od Danji; Francję z Algierem, wreszcie nową linją transatlantycką przeprowadzono pomiędzy Brestem a Zjednoczonemi Stanami, pomiędzy St. Pierre a Nową Szkocją.

Długość wszystkich linij podwodnych, zanurzonych w roku zeszłym, wynosi 2,983 mil geograficznych, to znaczy prawie tyle, co połowa całego obwodu kuli ziemskiej.

Jestto zdumiewający rezultat działalności w ciągu jednego roku.

Koszta tych wszystkich urządzeń oblicza *Journal télégraphique* na 60 miljonów marek.

Mimo to dużo jeszcze pozostaje do zrobienia w celu połączenia i nawiązania odosobnionych sieci telegraficznych z siecią wszechświatową.

Wyspy Filippińskie, Nowa Kaledonja, Senegal, Kolumbja, Kajenna nie mają styczności z telegrafem europejskim, niema też bezpośredniego związku między Północną a Południową Ameryką, między San Francisko a Japonją.

Niewątpliwie kiedyś to wszystko do skutku doprowadzonem zostanie.

W dziedzinie techniki telegraficznej zrobiono też nader ważne postępy.

Przedewszystkiem zanotowaćby należało rozpowszechnioną w Ameryce maksymę elektro-dynamiczną do wytwarzania strumienia elektrycznego według konstrukcji Siemensa, która zastąpićby powinna dotychczas używane baterje elektryczne, kosztowne, zabierające dużo miejsca i wydające woń nieprzyjemną.

Samo się przez się rozumie, iż zaprowadzenie tego rodzaju machin mogłoby być uskutecznionem na większych stacjach, gdzie potrzeba stałego, silnego prądu elektryczności; mniejsze stacje mogłyby poprzestać na swoich zwyczajnych stosach.

Reformy pod tym względem zaprowadzone w Nowym-Yorku dały jaknajlepsze rezultaty.

Wielkie rozpowszechnienie znalazł w roku zeszłym aparat telegraficzny, za pomocą którego daje się wysyłać dwie depesze po jednym i tym samym drucie.

W Anglji 77,000 kilometrów drutu oddaje już powyższe usługi.

Wynalazki Edisona i Baudota zdwoiły jeszcze taką działalność telegraficznych aparatów, umożebniających wysyłkę jednoczesną poczwórnych depesz, po dwie w każdym kierunku.

Aparat Baudota umożliwia odtelegrafowanie w ciągu jednej godziny 120—130 korespondencyj.

„Western Union Telegraphic Company“ w Nowym-Yorku nabyło podobny aparat Edisona, funkcjonujący z równą szybkością.

Wspomnieć tu należy także o aparacie piszącym Cawpera, który naśladuje charakter pisma z całą dokładnością i w korespondencji handlowej, np. przy podpisywaniu weksłów i dokumentów, może oddawać rzeczywiste przysługi.

Zdaje się wszelako, że wynalazek Cawpera nie musi być dosyć praktycznym, skoro go tak mało używają.

W ostatnich czasach ucichło o nim zupełnie.

Wielkiem i ważnem uzupełnieniem telegrafu stał się teraz telefon Grahamna Bella.

W Stanach-Zjednoczonych zaprowadzono 26,000 prywatnych drutów telefonowych, a w samym Nowym Yorku istnieją dziś dwa przedsiębiorstwa, zajmujące się połączaniem kantorów z giełdą za pomocą telefonów.

W Berlinie i Paryżu mają w bieżącym roku robić podobne próby.

Znaczne ulepszenie w konstrukcji telefonów zaprowadził w roku zeszłym wynalazca telegrafów drukujących, Hughes; także Gower i Siemens wiele pożytecznych zmian dokonali.

Rok 1879 tedy w dziedzinie telegrafji upamiętnił się nader pomyślnie i dodatnio.

M. R.

W kwestji piwa.

II.

Jakkolwiek określenia przyjęte przez ustawę sanitarną niemiecką są zupełnie wystarczającemi do objaśnienia co pod względem sanitarnym pod nazwą „do-

CHYBIONA POWIEŚĆ.

PRZEZ

BOLESŁAWA PRUSA.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć nr 77.)

Ala pies nie miał czasu słuchać upomnień, skoczył jej naprzód do ust, później targnął za sukienkę, oblizał jej powalane atramentem palce i nareszcie schwycił za guziczek wysokiego bucika. Skomlał przytem i szczekał, a nareszcie upadł na wznak i wytarzał się po ziemi, wywieszając język. Był to pies bardzo żywego temperamentu, miał białą szerść, a na lewem oku czarną łatkę.

Panna Walentyna nie mówiła już nic, pogrążona w przyjmowaniu posiłku i gorzkiej zadumie.

—Życie moje—myślała szanowna panna—podobne jest do tej kawy. Kawa i śmietanka — cierpienia i praca, oto jego treść, a jak szklanne naczynie nie pozwala rozlewać się płynowi, tak moje panowanie nad sobą hamuje wybuchy rozpaczy. Ledwiem ukończyła lekcję, a już mam psa... Szkaradne zwierzę, które pchły roznosi po całym domu...

Ale — pchajmy dalej naszą taczkę boleści i obowiązków...

W tej chwili przyszło jej na myśl, że w kawie jest cukier. Czyby i jej życie miało kiedy zostać osłodzone? Czem?... chyba jakiemś cieplejszem uczuciem?

W nieżbyt żywej wyobraźni panny Walentyny owo „cieplejsze uczucie“ wyrobiło sobie pewien symbol, co prawda zmieniający się z biegiem czasu. Kiedyś (gdy gdy wyjechała pierwszy raz na wieś) miał on formę młodego i pięknego właściciela dóbr ziemskich.

Gdy wróciła do miasta, piękny właściciel dóbr ustąpił miejsca brzydkiemu wprawdzie, lecz — poważnie myślącemu lekarzowi. Później było wiele innych symbolów, w których z tego powodu zatarły się cechy indywidualne i—powstała idea czysta. Idea owa musiała mieć koniecznie więcej niż średni wiek, niezbyt długą brodę, uroczysty tużurek i pełne godności kołnierzyki stojące. Nieujęte widziadło to ukazywało się zazwyczaj pannie Walentynie otoczone mnóstwem szaroubranych uczenic, stanowiących pensję wyższą dla płci żeńskiej—i—stosem naukowych podręczników. Bez pełnienia trudnych lecz pięknych obowiązków nauczycielskich, życie, choćby nawet ciepłem uczuciem ocukrowane, nie miało już dla panny Walentyny żadnego powabu.

Tymczasem Anielka biegała dokoła stołu, za nią warkocz włosów i ogonek jej krótkiej bladoróżowej sukienki, a za niemi pies.

Anielka składała i porządkowała książki, ogonek sukienki falował i chwiał się na lewo i prawo, a pies podskakiwał i chwytał dziewczynkę za rękawy lub pukające buciki, widocznie upominając się o należne mu pieszczoty.

Skrzypienie szuflady obudziło nauczycielkę z marzeń. Spojrzała na stół i zawołała:

— Co ty robisz Anielciu?

— Składam książki do stołu. Pójdziesz Karuś!...

— Jakto... pierwej książki?...

— Ach prawda! Trzeba włożyć najpierwej kałamarz...

— ...Linję, pióra i ołówek—dodała panna Walentyna.—A dlaczego najpierwej kałamarz?

— Dlatego, że atrament może się wylać na stół i splamić książkę—odparła jakby recytując lekcję.

— Dobrze. Otóż widzisz, na pewnym porządku w czynnościach polega system; każdy zaś system ma swoją przyczynę. Gdybyś była mniej roztrzepaną i zastanawiała się nad wszystkiem co cię otacza, wyrobiłabyś sobie pewien system życia i popełniłabyś mniej błędów. Bardzo wiele osób *starszych*—mówiła dalej z naciskiem,—żyją bez systemu i dla tego wpadają w ciężkie choroby, tracą majątki, jednają sobie mnóstwo nieprzyjaciół, a w końcu—giną sami i pociągają za sobą rodziny.

Ostatnie zdania długiej nauki moralnej w przykry sposób dotknęły Anielkę. Mimowoli przyszła jej na myśl matka oddawna chora, ojciec często mówiący o trudnych interesach majątkowych i narzekający na chłopów, którzy byli jego nieprzyjaciołmi nie wiadomo za co?

Anielce zrobiło się smutno. Łagodnie odepchnęła Karuska i poczęła szybko chować książki do szuflady. Nie bawiły jej już ani figle psa, ani potoki światła drgające między zielonemi liśćmi, ani pomięszane szmery, które wołały na nią z ogrodu.

— Czy mogę pójść do mamy?—spytała zamknąwszy stolik.

— Idźmy!—rzekła panna Walentyna podnosząc się z fotelu.

ROZDZIAŁ III,

w którym jest mowa o medycynie, o celach życia ludzkiego i wielu innych rzeczach.

Minąwszy dwa pokoje: perłowy, mający pozór szpitalnej celi i jasnoniebieski, który mógł być kiedyś sypialnią młodego małżeństwa, lecz obecnie został czemś niezdecydowanem, Anielka i wesoły towarzysz

brego piwa" rozumieć należy, dla nas jednak z powodu braku, jak powyżej wspomniałem, odnośnych artykułów prawa ma tylko wartość pobożnych życzeń.

Zresztą nie daje się ono nawet w całej rozciągłości zastosowywać do tak zwanych *piw lokalnych*, a takiem w całem znaczeniu było i jest nasze *piwo marcowe*: było dawniej, jako szeroko znane ze swej dobroci, jest i obecnie, lecz niestety znane tylko ze swych ujemnych własności...

Wiele osób jeszcze pamięta ten przezroczysty, złocisto-brunatny, w smaku pełny, słodkawy, nie upajający lecz orzeźwiający trunek, który miesiące wytrzymywał nie kwaśniejąc, a którego bezkarnie można było wypić nawet kilka butelek nietylko nie czując najmniejszego odurzenia, lecz raczej jakieś ożywienie i sytość jak po zjedzeniu pożywnej potrawy.

I nic dziwnego, piwo to bowiem zawierało:

1—2% czyli 10—20 gram w litrze alkoholu.

15—18% czyli 150—180 gram w litrze wyciągu słodowego,

czyli że w kwarcie piwa znajdował się zaledwie *mały kieliszek wódki*, lecz za to białka, cukru i dekstryny *więcej niż w pół funcie chleba*.

Takie piwo było dla pijącego jednocześnie pokarmem i napojem i w zupełności zasługiwało na nazwę *„płynnego chleba"*...

Jakże wobec tego wygląda obecne nasze piwo marcowe?

W wyszczerbionej butelce, przytkanej wstrętnie brudnym ułamkiem korka, otrzymuje się niecałe trzy kwaterki mętnej, brunatnej, słodkawo-kwaśnej lury, z kilkolinjowym osadem drożdży na dnie, której spożycie u zdrowszych zgagę i odbijanie wywołuje, u słabszych zaś rozwolnienie i rznięcie.

I to ma być napojem codziennego użytku dla biedniejszej klasy ludności? to ma być jej pokarmem i pokrzepieniem?

Już chyba boleśniejszej ironji pomyśleć sobie nie można...

Nim przejdę do szczegółowego opisu składowych części tego szlachetnego trunku, oraz przyczyn jakie wpłynęły na zmianę dawnej jego postaci na obecną, wspomnieć muszę w kilku słowach o sposobie wyrabiania piwa marcowego, oraz o formie w jakiej urząd akcyzny pobiera nałożony nań podatek.

Piwo marcowe wyrabiało się dawniej wyłącznie z słodu i chmielu.

Do wyrobu słodu używa się u nas wyłącznie prawie ziarna jęczmienia, które starannie namoczone poddają w ciepłych podziemiach wyrastaniu czyli kiełkowaniu, a to celem wytworzenia w ziarnie przez ten proces fizjologiczny pewnej ilości *diastazy*, czynnika zdolnego następnie przy procesie warzenia piwa zamienić mączkę na cukier gronowy i dekstrynę.

Dostatecznie wykiełkowane ziarna poddają sztucznemu suszeniu na tak zwanych *lasach* w temperaturze nie przechodzącej 70° C., podczas którego pewna ilość dekstryny ulega słabszemu lub silniejszemu przypraženiu; ona to nadaje następnie piwu jego kolor jasny lub ciemniejszy.

Z wysuszonego słodu oddziela się przez harfowanie korzonki (kwiat) i oczyszczony słód przechowuje się w suchych przewiewnych śpichrzach; z jednego korca 202 funt. jęczmienia otrzymuje się korzec piwowarski 150 funt. słodu.

Dla otrzymania brzeczki czyli wyciągu słodowego zarabia się słód mielony wodą w tak nazwanej kadzi zaciernej i przez kilkakrotne gotowanie pewnej jego części w obok umieszczonym kotle, doprowadza się całość mięszaniny do temp. 60° C., najprzyjaźniejszej do przemiany działaniem diastazy mączki na cukier.

Tę najważniejszą część procesu warzenia piwa użyła ustawa akcyzna do unormowania i pobrania podatku od piwa.

Ponieważ stosunek ilości słodu i wody do pojemności naczyń, w których się przyrządzenie brzeczki piwnej czyli tak zwany zacier odbywa, jest prawie stałym, mierzono więc pojemność kadzi zaciernej i kotła i od otrzymanej ztąd sumy ilości wiader brano po 5 kop. od wiadra za każdy war piwa marcowego, a 8 kop. za war piwa bawarskiego.

I tak np. kadź zacierna miała 350 wiader, kocioł 200 wiader, to podatek akcyzny wynosił za 550 wiader à 5 kop. rs. 27 kop. 50.

Ponieważ atoli sposób ten pobierania opłaty był przyczyną licznych malwersacyj i pomimo nakazu posiadania oddzielnych browarów do piwa bawarskiego i marcowego i dotkliwych kar na przekraczających, bardzo często zdarzało się, że po zadeklarowaniu piwa marcowego warzono piwo bawarskie, wyszło przeto rozporządzenie, nakazujące pobieranie *jednakowego podatku akcyznego jakiekolwiekby piwo warzonem nie było* i jako normę przyjęto opłatę 20 kop. od wiadra pojemności kadzi zaciernej.

Rozporządzenie to zadało najdotkliwszy cios fabrykacji piwa marcowego, podniosło bowiem nagle wysokość opłacanego podatku z 27 rs. 50 kop. na 70 rs. czyli blisko w trójnasób.

Wracam do wyrobu piwa.

Ściągniętą z nad powstałych części nierozpuszczalnych (słodzin) brzeczkę piwną gotuje się z chmielem, następnie rozlewa się celem szybkiego jej ostudzenia w obszerne płaskie naczynie (kilsztoki), zkąd ostudzoną zbiera się do kadzi i zadaje drożdżami.

Po rozpoczęciu fermentacji, która stosownie do temperatury brzeczki w godzinę lub więcej następuje, rozlewa się piwo w beczki fermentacyjne stojące w piwnicy i utrzymuje takowe pełne przez ciąg 3 do 4 dni, aż pierwsza główna fermentacja się ukończy, co się poznaje po tem, że piwo przestaje otworem szpuntowym wyrzucać pianę i drożdże.

Tak wyfermentowane piwo odstawiano szynkarzom i gospodom piwnym, gdzie ono jeszcze kilka dni pod szpontem się odstawało, poczem dopiero zupełnie czyste do butelek ściągano, szczelnie takowe korkując.

Już z samego przebiegu fabrykacji tego piwa widzimy, że ono *musiało być dobrem, zdrowem* i *pożywnem;* do wyrobu jego bowiem używano wyłącznie słodu, chmielu i wody.

Przy ówczesnych warunkach, niskiem opodatkowaniu, cenie jęczmienia, robotnika, wreszcie przy dość ścisłym nadzorze, jaki ówczesny urząd konsumcyjny nad szynkarzami piwa rozciągał, wyrób piwa marcowego był przedsiębiorstwem zyskownem, a piwowarzy celem pozyskania najliczniejszej klienteli współubiegali się co do dobroci dostarczanego produktu.

Te tak korzystne dla przemysłu piwa zwyczajnego warunki zmieniły się w części z wprowadzeniem podatku akcyznego po 5 kop. od wiadra kadzi zaciernej i kotła, podrożeniem jęczmienia i robotnika a wreszcie stopniowem wprowadzeniem w użycie piwa bawarskiego.

Ponieważ *minimum* procentowości piwa marcowego żadnemi przepisami prawnemi nigdy określonem nie było, starali się więc piwowarzy zmniejszenie zysku na wyrobie tego piwa, spowodowane wprowadzeniem opłaty akcyznej oraz podrożeniem materjału, odbić sobie na większej wydajności piwa z danej ilości słodu, a więc zmniejszeniem wartości pożywnej piwa; prócz tego szynkarze wobec niemożności osiągnięcia przy tych warunkach odpowiedniego zysku, zmuszali piwowarów do wyrabiania piwa ciemnego, aby następnie przez dolanie wody módz zyski swoje powiększyć.

Wszystko to wpłynęło na to, że piwowarzy zaczęli coraz bardziej zaniedbywać wyrób piwa zwyczajnego, na którym pomimo jego cienkości bardzo już tylko mały zysk pozostawał i coraz chętniej zwracali się ku wyrobowi droższego, lecz lukratywniejszego piwa bawarskiego.

Już podówczas piwo marcowe przestało być tem czem było dawniej, a wszelkie usiłowania podniesienia jego jakości do dawnej dobroci rozbijały się o niesumienność szynkarzy i niechęć piwowarów do wyrabiania produktu nieprzynoszącego im ostatecznie prawie żadnego zysku, a wyrabianego już jakby na dodatek dla odbiorców piwa bawarskiego.

Dokonane przezemnie w roku 1868 rozbiory piwa zwyczajnego dostatecznie malują ówczesny stan tej gałęzi przemysłu.

Piwo z browaru Rossmana alkoholu 0,75%, wyciągu piwnego 11,72% czyli 7,5 gr. alkoholu, 51,3 gr. cukru, 66,2 gr. dekstryny w 1 litrze piwa.

Piwo z browaru Hopfenfelda alkoholu 0,94%, wyciągu piwnego 10,72% czyli 9,4 gr. alkoholu, 44,2 gr. cukru, 63 gr. dekstryny w 1 litrze piwa.

Piwo z browaru Krauzego alkoholu 0,72%, wyciągu piwnego 13,46% czyli 7,2 gr. alkoholu, 60,1 gr. cukru, 74,5 gr. dekstryny w 1 litrze piwa.

Piwo z browaru Żórawskiego alkoholu 0,86%, wyciągu piwnego 7,78% czyli 8,6 gr. alkoholu, 30,1 gr. cukru, 47,5 gr. dekstryny w 1 litrze piwa.

Te i tak już smutne warunki jeszcze pogorszyło podniesienie podatku akcyznego z 5 kop. do 20 kop. z wiadra pojemności kadzi zaciernej, a w ostatnich czasach jeszcze znaczne podrożenie jęczmienia, tak że wyrób dobrego piwa marcowego stał się zupełnie niemożliwym.

Obliczenie kosztu produkcji waru piwa przed laty 20 i teraz dowodnie nas o tem przekonywa.

Weźmy za przykład war średniej dobroci, to jest taki, w którym z 30 korcy słodu otrzymujemy 60 beczek piwa, a więc z beczki 15%, to takowy kosztował:

	dawniej	obecnie
30 korcy słodu	rs. 100	159 rs.
30 funt. chmielu	„ 12	15 „
Robotnicy	„ 20	30 „
½ sążnia drzewa	„ 4	8 „
Podatek akcyzny	„ 27 k. 50	70 „
Patent, utrzymanie browaru, koni i t. p.	„ 10	30 „
Ogółem	„ 173·50	312 „
Za 60 beczek piwa otrzymano	„ 270	252 „

Dawniej zysku rs. 96 kop. 50, obecnie straty 60 rs.

---

jej Karus wbiegli do szklannej altany, ze wszech stron gęsto porosłej dzikiem winem.

W altanie tej na wysokim stołku siedział, z lalką w ręku, mizerny chłopczyk w bernadyńskim habicie, a przy nim, obok stolika zapełnionogo flaszkami i szklankami, dama w średnim wieku z uwagą czytająca książkę. Dama ubrana była biało, miała szafirowe oczy wyblakłe, włosy ciemne i na twarzy szczupłej, o pięknych rysach, chorobliwe rumieńce. Zdawała się być wklinowana w ogromny fotel, wyłożony miękkiemi poduszkami ciemnozielonego koloru.

Do tej damy przypadła Anielka i poczęła całować jej twarz, szyję, chude i przezroczyste ręce i kolana.

— *Ah! comme tu m'as effrayé Angelique!*—zawołała dama, składając książkę i całując dziewczynkę w różowe usta. Już, dzięki Bogu, skończyłaś lekcje?... Zdaje mi się, żeś trochę zmizerniała od obiadu. *N'es-tu pas malade?* Ten pies wywróci stolik albo Józia. *Joseph, mon enfant, est-ce que le chien t'a effrayé.*

— *Non!* — odparł malec w habicie bernadyńskim, patrząc osowiałym wzrokiem na siostrę.

— Jak się masz Józiu?.. Dajże mi buzi!— zawołała Anielka chwytając braciszka za szyję.

— *Doucement! doucement!..* wiesz przecie, że nie można mną trząść, bo ja jestem osłabiony! — odezwał się Józio głosem żałosnym.

Potem wydłużył blade usta nakształt ryjka i zasłaniając się rączkami od gwałtownych uścisków siostry, pocałował ją bardzo ostrożnie.

— Jak mama ślicznie dziś wygląda, musi mama być bardzo zdrowa?.. Patrz Józiu, twemu chłopczykowi zagięła się kurtka do góry—mówiła Anielka.

— *En vérité* czuję się dziś lepiej. Zjadłam po obiedzie kilka łyżeczek ekstraktu słodowego i wypiłam filiżankę mleka. *Ce chien fera du dégat partout,* wypędź go moja droga.

— Idź Karo! — zawołała Anielka, wypędzając do ogrodu pieska, który obwąchawszy stojące w kącie wazony i blaszaną polewaczkę do kwiatów, miał obecnie chęć zająć się jednym z pantofli chorej mamy.

Wtej chwili weszła panna Walentyna.

— *Bonjour mademoiselle!* — powitała ją pani domu. — Cóż to — już skończyłyście lekcje? Jakże tam poszło? *Joseph, mon enfant, prendras tu du lait?*

— *Non maman!* — odparł chłopiec, kiwając głową nauczycielce.

W tej chwili wypędzony pies zaskowyczał i począł drapać we drzwi.

—Poznaję z fizjognomji, że czyta pani coś zajmującego. Czy nie „Dumania" Gołuchowskiego, które pani rekomendowałam? — zapytała Walentyna.

— *Angelique! ouvre la porte à cette pauvre bête!* jego krzyk rozdziera mi serce. Czytam coś lepszego aniżeli „Dumania", — czytam dziełko Raspaila, które mi ksiądz dziekan był łaskaw pożyczyć —odparła chora. —Zostaw Anielciu drzwi otwarte, niech trochę powietrza wejdzie. Nie uwierzy pani jakie cudowne kuracje wykonywał ten człowiek swojemi środkami. Jestem zachwycona i zdaje mi się, żem była zdrowsza już po przeczytaniu paru rozdziałów. Cóż dopiero będzie, gdy zacznę to wszystko stosować! *Joseph, mon enfant, n'as-tu pas froid?*

— *Non maman*!

— Czy to jednak będzie dobrze leczyć się bez porady doktora? — zauważyła panna Walentyna.

— Może cię wynieść Józiu przed ganek? —pytała Anielka brata. Zobaczyłbyś ptaszki, zobaczyłbyś jak Karusek goni motyle...

— Wiesz przecie, że ja nie mogę wychodzić na dwór, bo — jestem osłabiony — odparł chopczyna.

Nieszczęsne osłabienie było torturą biednego dziecka. O niem tylko myślał i z jego powodu ofiarowany został św. Franciszkowi, którego habit nosił, nie licząc lekarstw jakiemi ciągle go fetowano.

Tymczasem pani domu rozmawiała z guwernantką o lekarzach.

— Co oni umieją, co oni wiedzą!—biadała chora.— Leczą mie już trzy lata bez najmniejszego skutku. Obecnie porzuciłam ich i będę się leczyć sama, chyba że Jasieczek zawiezie mnie do Chałubińskiego. O! czuję, że on by mi pomógł... Ale Jasieczek nie myśli o tem, w domu bywa rzadko, gdy chcę jechać mówi, że interesa w tej chwili nie pozwalają — wszystko kończy się na obietnicach. *Angelique chasse ce chien,* bo jest nieporządny!

Niesłusznie skompromitowany Karusek uległ wyższą nad pędzeniu i los swój przyjął z rezygnacją wyższą nad wszelkie pochwały. Nie przeszkodziło mu to jednak w chwilę później skowyczyć i drapać we drzwi, a następnie gonić poważnie chodzące koguty.

Anielka tymczasem usadowiła lepiej Józia, który się krzywić zaczął, przyniosła matce ciepły szal i angielską gramatykę nauczycielce. Potem wybiegła do kuchni, aby sprowadzić mleko dla Józia i obstalować kotlecik dla matki, wpięła sobie w warkocz kwiatek i wróciła do szklannej altany z dużą, tęgo zbudowaną klucznicą panią Kiwalską. Była to dama w wieku mocno średnim, ubrana w wełnianą suknię w pasy pąsowe i czarne. Workowaty stanik galowej szaty szczęśliwie uwydatniał bogactwa jej popiersia.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Zapytuję co wobec tych cyfr pozostaje piwowarowi wyrabiającemu jak niektórzy z dawien dawna wyłącznie tylko piwo marcowe?

Czy zaprzestać zupełnie wyrobu tego piwa i zamknąwszy browar zmarnować wielki kapitał na urządzenie jego wyłożony — czy też dalej prowadzić wyrób takowego, lecz w sposób zapewniający wprawdzie zysk ale niekoniecznie zbyt sumienny.

Fakt, że nie wiele browarów wyrabiających dawniej piwo marcowe wyrobu takowego zaniechało, a nawet że przybyło w ostatnich czasach kilka nowych do jego wyrobu, dowodzi, że większość piwowarów wybrała tę drugą drogę, bo trudno przypuścić, aby ludzie byli tak dalece dobroczynnemi, iżby z widoczną stratą lecz dla dobra biedniejszej braci produkcję piwa marcowego utrzymywać?..

Ponieważ, powiedzieli sobie piwowarzy, jęczmień jest drogim, ponieważ kadź, w której się słód zaciera, jest wysoko opodatkowaną, należy więc zastąpić część słodu jakim tanim surrogatem dającym się dodać do gotowej już brzeczki, a osiągnąć można przez to podwójną korzyść: oszczędność na słodzie i oszczędność na pojemności kadzi zaciernej.

Takim wygodnym surrogatem okazały się: dla sumienniejszych mączka cukrowa, zaś dla mniej sumiennych melassa, której cetnar kosztuje tylko rs. 1 kop. 50 do rs. 1 kop. 75, a ponieważ obecnie obowiązujące przepisy akcyzne *żadnych zastrzeżeń* co do surrogatów słodowych nie zawierają, mączkę więc i melassę legaliter i formaliter do wyrobu piwa marcowego wprowadzono.

Ale czy piwo takie na melassie jest zdrowem? czy w ogóle ono zasługuje na miano piwa? czy wyrób tej lury ze stanowiska hygienicznego powinien być tolerowanym? to jest pytanie, na które odpowiedzieć winniśmy.

Dr Aleksander Weinberg.

„Mindowe“.

Lwów 5-go kwietnia.

Dyrektor opery naszej, a znany i wam także, gdyż warszawiak rodem, p. Henryk Jarecki, oddawna już nosił się z myślą wystąpienia z utworem na większe rozmiary, z opera poważną.

Brak libretta długo stawał mu na przeszkodzie zapałowi i dobrym chęciom, aż nakoniec zdecydował się Jarecki przerobić odpowiednio dramat Słowackiego pod tytułem „Mindowe“, dokonał dzieła i dał w nim dowód stanowczy, że posiada talent niepospolity do kompozycji dramatycznej, i że pokładane w nim nadzieje, bynajmniej nie były płonne.

Sam wybór treści libretta wskazywał kompozytorowi drogę; muzyka musiała stanąć na równi z wysokim nastrojem dramatu.

Nie będąc ani zwolennikiem bezwzględnym dawnej włoskiej muzyki, pieszczącej ucho wdzięcznemi melodjami, ani też ślepym entuzjastą nowego skrajnego kierunku muzyki operowej, uosobionego w Wagnerze i jego naśladowcach, jak np. w Kretschmarze, pan Jarecki starał się o połączenie niemieckiej głębokości z włoską fantazją.

Na pierwszym planie stoi u niego orkiestra.

Już to co do instrumentacji przyznać mu każdy musi niepospolitą umiejętność.

Każdy instrument stosownie użyty pracuje niezmordowanie—a całość celuje potoczystością, prawdziwie twórczą fantazją, oryginalnością kolorytu i właściwością tegoż, polegającego na tem, że motywa przeważnie rozwijają się na kwintach lub septymach.

Introdukcja jest prześliczną — umiejętne użycie instrumentów blaszanych wybornie charakteryzuje wojowniczych litwinów i krzyżaków.

Wierny obranemu kierunkowi kompozytor położył główną wagę na deklamacji; ztąd pozorny brak melodji, ztąd owe niekiedy dziwne interwale.

Najznaczniejszą część opery stanowią *recitatiwa*, ale *recitatiwa* pełne myśli, rozmaitości, a niekiedy nawet bogate w melodję, której towarzyszą wykwintne orkiestrowe figury.

Recitatiwa też nadają operze wyraz prawdziwie bohaterski.

Aryj w tem znaczeniu, w jakiem pojmowali ją włosi, znajdzie się tu nie wiele, te jednak które są, jak kołysanka Rogniedy lub scena i arja obłąkania Aldony, są melodyjne i piękne.

Oprócz dwóch duetów, ensemblów w operze niema prawie wcale, natomiast chóry prześliczne i wybornie prowadzone.

Do najpiękniejszych miejsc opery zaliczamy: kołysankę Rogniedy, mięszany chór i scenę Aldony, końcowy chór w akcie pierwszym, arję Rogniedy w akcie drugim, chóry w akcie trzecim, scenę i arję obłąkania Aldony w akcie czwartym i nakoniec całą partję Mindowego opartą prawie na samych *recitatiwach*.

Braki muzyczne opery wynikają głównie z wadliwości wiersza w libercie; wiersz długi, jaki zatrzymano z przerobionego na libretto dramatu wyborny jest do deklamacji, ale nie daje kompozytorowi sposobności do urozmaicenia rytmu i zmiany taktu i ztąd wyradza pewną monotonję.

O samem przedstawieniu opery na scenie tutejszej powiedzieć możemy, że jak na siły nasze było bardzo dobrem.

Pan Chodakowski wybornie pojął i wykonał tytułową rolę; umiał być prawdziwym królem a swą trudną i wysoką rolę odśpiewał jaknajstaranniej.

Talent pani Skalskiej (Aldony) przezwycięża wszelkie trudności; brak jej może było nieco dramatycznej siły, ale wynagradzała to rzewnością i uczuciem w lirycznych ustępach.

Włoszka, p. Donati, do zadziwienia trafnie pojęła jaką być powinna Rognieda; w grze i w śpiewie widać było staranne studja.

Tenorową partję Dowmunta śpiewał p. Cieślewski; znacie jego talent i śpiew — możecie wyobrazić sobie jak wykonał partję trzymaną przeważnie w wysokich tonach.

Rola Heidenreicha dostała się p. Koncewiczowi.

Chóry i orkiestra pod kierunkiem kompozytora szły wybornie.

Tyle na teraz pod świeżem wrażeniem wysłuchanej muzyki o „Mindowe“ donieść wam mogę.

B. Cz.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= Gazety petersburskie donoszą, że Towarzystwo leśne przedstawiło w tych dniach do ministerjum dóbr państwa następujące powzięte na kongresie leśnym w Warszawie konkluzje względem polepszenia warunków, w jakich znajduje się straż leśna w Królestwie Polskiem: 1) dopóki straż leśna, pozostająca pod kierunkiem bardzo nizko uposażonych urzędników leśnych, posiada niedostateczne utrzymanie, dotąd niemożebne jest jakiekolwiek przygotowanie jej do należytego pełnienia obowiązków; 2) może być korzystnem zorganizowanie przy leśnictwach praktycznego nauczania strażników leśnych i leśników; 3) pożądanem jest urządzanie perjodycznych pogawędek leśniczego ze strażą w przedmiocie zasadniczych kwestyj techniki leśnej; 4) osady rolnicze małoletnich przestępców przy odpowiedniej organizacji mogą służyć za szkoły przygotowawcze dla straży leśnej; 5) jest wielce pożądanem, ażeby w seminarjach nauczycielskich były wykładane ogólne pojęcia o pielęgnowaniu lasów i ogrodnictwie. Konkluzje te zostają dopiero obecnie przedstawione do ministerjum dlatego, że, jak wiadomo, lasy rządowe w bieżącym roku przechodzą ostatecznie pod zarząd ministerstwa dóbr państwowych. Przypuszczać należy, iż ministerjum uwzględni choć niektóre z przytoczonych postulatów, a szczególniej zwróci uwagę na rzeczywiście niskie uposażenie urzędników leśnych i straży.

= Dowiadujemy się z gazet petersburskich, że władza szkolna rozesłała nauczycielom wszystkich szkół szemata, w które wpisane być mają zaświadczone podpisem podającego wiadomości o jego wieku, stanie, wyznaniu, stopniu wykształcenia, pozostawaniu w służbie itd. itd.; przedsięwzięte to zostaje w celu utworzenia dokładnych kontrol członków wszystkich zakładów naukowych.

= W dzisiejszym rozkazie p. ober-policmajstra czytamy: „W obecnej porze przybywa do Warszawy z rozmaitych gubernij i z zagranicy znaczna liczba robotników obojej płci, pracujących w ogrodach, przy budowie domów i w różnych fabrykach. Ludzie ci nie podlegają opłacie kart pobytu, lecz tylko winni wykupywać bilety na prawo pracowania jako wyrobnicy. Bilety te dają im możność bezpłatnego wrazie choroby leczenia w szpitalach miejskich. Polecam przeto służbie policyjnej, aby od tak przybywających ściągała natychmiast opłatę wyżej wspomnioną 42 kop. od osoby i pieniądze takowe wraz z listą przybyłych odesłała do biura kontroli służących, gdzie będą dla nich przygotowane bilety wyrobnicze“.

= Polecono rewizję i oczyszczenie wszelkich okien, balkonów, bram, zewnętrznych drzwi — oraz znaków i szyldów wszelkiego rodzaju tak wywieszonych przed i nad sklepami, magazynami i t. p., jak też i tablic z numerami domów i innemi napisami w bramach i przed bramami umieszczonych.

= W rozkazie swoim ostatnim p. prezydent miasta poleca panom inżenierom oddziałowym dokonać rewizji bruków na ulicach im powierzonych. Mają oni w razie potrzeby wzywać do natychmiastowej naprawy bruków przedsiębiorców, na których leży odpowiedzialność za ich całość. Naprawa powinna być dopełniona starannie i trwale. P. prezydent poleca dalej, aby pilnie i bez pobłażania baczono na to, iżby przedsiębiorcy dopełnili wszelkich warunków, do których kontraktem są zobowiązani.

= Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń ofiarowało rs. 100 dla żołnierzy straży ogniowej, jako nagrodę za energiczny ratunek przy pożarze garbarni p. Szlenkera.

= Wywózka lodu, ziemi i wszelkiej nieczystości na Koszyki wzbronioną została.

= Ruch ludności m. Warszawy w ciągu tygodnia od 21 do 27 marca r. b. Urodziło się: chłopców 69, dziewcząt 68, razem 137 (mniej o 55 niż w tygodniu poprzedzającym). W tej liczbie nieślubnych: chłopców 14, dziewcząt 16, razem 30 (mniej o 7 niż w tygodniu poprzednim). Noworodków martwych było 7. Co do religji: katolickiej 86, prawosławnej 7, ewangielicko-augsburskiej 9, ewangielicko-reformowanej 1, wyznania mojżeszowego 35. Zmarło zaś: mężczyzn 112, kobiet 93, razem 205 (mniej o 9 niż w tygodniu poprzednim). Najwięcej zmarło w cyrkule V/VI—40, najmniej w XII—11. Z przyjezdnych zakończyło życie: mężczyzn 14, kobiet 9, razem 23 osób. Głównemi chorobami powodującemi śmierć były: suchoty płuc 43, zapalenie oskrzeli i płuc 33, nieżyt kiszek 27, uwiąd schyłkowy 13, tyfus brzuszny 11, dyfterja 7, koklusz 5, przymiot 4, apopleksja 4. Śmierć wypadkowa zdarzyła się raz (kobieta), samobójstwo raz (kobieta). Z przyczyn niewiadomych zmarło 3-ch mężczyzn. W tymże czasie zawarto związków małżeńskich 20.

= W ciągu tygodnia od 21 do 27 marca r. b. dostawiono na targ praski w ogóle 965 sztuk bydła wyłącznie stepowego (mniej o 333 sztuk niż w tygodniu poprzedzającym) i wyprzedano je w zupełności, mianowicie: rzeźnikom warszawskim wołów 880, na prowincję wołów 78, krów 7. Przypędzono wieprzów 1,700 sztuk (mniej o 1,000 niż w tygodniu poprzedzającym); z tych sprzedano do Prus i na prowincję 1,000, cieląt 2,000. Przewieziono przez rogatki mięsa wołowego 3,998 pudów, wieprzowego 164, cielęcego 1,176, razem 5,338 pudów (więcej o 41 pudów niż w tygodniu poprzednim). Cielęcina zdrożała na kop. $14^1/_2$ za funt.

= W tych dniach wizytuje tutejsze szkoły techniczne dróg żelaznych p. Wołków, wyznaczony ku temu z ramienia ministra oświecenia publicznego. Wizytator przeglądał specjalnie zakres wykładu nauk i przysłuchiwał się osobiście wykładowi w szkole technicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej. Poczem, w obecności inspektora dróg żelaznych, oglądał warsztaty: szkolny (instrukcyjny) i filijny (przy warsztatach głównych), w czasie kiedy uczniowie zajęci byli pracą techniczną. Pan Wałków, po zwiedzeniu kursu specjalnego (robót i modeli), bardzo zadowolonym był tak z postępu nauk i robót uczniów—jak z wykładu inspektora i nauczycieli.

= Dnia 7 bieżącego miesiąca sąd handlowy tutejszy ogłosił upadłość Szai Wiederschala, handlującego towarami zagranicznemi w Warszawie, który jeszcze w r. 1876 sprzedawszy swój sklep przy ulicy Nalewki pod nr 2247a uciekł za granicę, obecnie zaś wróciwszy do kraju osadzony został w areszcie dłużników cywilnych na zasadzie wyroków sądów dawniejszych. Data upadłości cofniętą została do dnia 16 (28) czerwca 1875 roku. Kuratorami mianowani: pełnomocnik prywatny Henryk Zilberlast i wierzyciel Pinkus Marder.

= W tych dniach przepłynął Wisłę pod Płockiem, kierując się ku Pińskowi, pasażerski statek parowy zbudowany w Anglji, „Taratan“ o sile 60 koni, nabyty w Memlu przez firmę pińską Saula Lewina. Statek ten przeznaczony zostanie do kursowania po Prypeci i Dnieprze. Odznacza się on wyborną konstrukcją.

= Ogólne zebranie uczestników spółki zjednoczonych stolarzy warszawskich odbędzie się w dniu 11 bież. miesiąca.

= Dziś pierwszy odczyt prof. Stanisława Tarnowskiego na rzecz powodzian sandomierskich.

= P. Henryk Sienkiewicz wyjechał w dniu dzisiejszym do Poznania, gdzie odczyta nowellę swą „Za chlebem“; podobno rzecz ta ma być później wydaną popularnie i rozpowszechnioną pomiędzy ludem Księztwa, zarażonym smutną manją emigracji do Ameryki.

= **Z literatury.**

* „Dzieje Polski“ prof. Michała Dobrzyńskiego ukazać się mają wkrótce w zwiększonem dwutomowem wydaniu.

Nakład pierwszy został całkowicie wyczerpany.

* Dziesiąta historyczna powieść Kraszewskiego „Syn Jazdona“ (z czasów Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego) znajduje się już pod prasą.

* Pism Henryka Sienkiewicza ukazał się już tom trzeci.

Zawiera on „Listy z podróży po Ameryce“, „Listy z Rzymu i Paryża“, „Komedję pomyłek“.

* „Wspomnienia obywatelskie“; Alberta Wilczyńskiego, znane czytelnikom *Kurjera* z odcinka, wyszły w oddzielnej odbitce.

* Wczoraj pojawił się pierwszy numer „Nowych mód paryskich“ pod redakcją p. Ratyńskiej.

Wydanie ozdobne.

Pismo to dla „modnego“ świata—szczególniej pożytecznem być może zajmującym się specjalnie krawiecczyzną.

= Z teatru i muzyki.

* W dniu wczorajszym odbyło się czwarte posiedzenie komisji teatralnej.

* Dziś odbyła się jeneralna próba orkiestrowa z „Don Juana“.

* Jutro w miejsce „Serafiny“ dane będą „Wróble“ i „Pieszczoszek“.

W niedzielę zamiast „Pana Damazego“—„Wróble“ i „Doktor Robin“.

* Komedja Edwarda Lubowskiego „Sąd honorowy“ ukaże się na scenie teatru rozmaitości w przyszłą środę.

* W przyszłym tygodniu rozpoczną się próby pamięciowe z dramatu „Faust“.

* Wkrótce odbędzie się próba czytana z dwuaktowej komedji Adama Asnyka „Przyjaciele Hioba“.

W rzeczy tej przyjmą udział panie: Ostrowska i Popielówna, pp. Tatarkiewicz, Grubiński, Leszczyński i Grzywiński.

* W koncercie włoskim, mającym się odbyć w niedzielę, da się słyszeć poraz pierwszy pani Adela Maćkiewiczowa, utalentowana pianistka, wykształcona w konserwatorjum petersburskiem pod kierunkiem Leszetyckiego.

= Stan dra Kurcjusza.

W jednym z ostatnich biuletynów, jakie podaliśmy o stanie zdrowia dra Kurcjusza, wyraziliśmy, że cudu chyba potrzeba na powrót jego do zdrowia.

Cuda jednak takie się dzieją...

W mieście nawet naszem znajduje się młodzieniec, któremu kula utkwiła w mózgu i pozostała tam do dzisiaj, nie wyrządziwszy prawie żadnej szkody.

W jednem z muzeów londyńskich mieści się czaszka człowieka, któremu głowę i mózg przeszyła sztabka żelaza, wyrwana miną.

Człowiek ten żył lat kilkanaście jeszcze ku podziwieniu uczonych angielskich lekarzy, chodząc po świecie z nabytkiem.

Dr Kurcjusz ma się dziś lepiej.

Wczoraj lewą ręką napisał zapytanie: „czy mi kulę wyjęto“...

= Ochrona i gospody chrześcijańskie.

Ochrona w miasteczku Odrzywole, o założeniu której przed dwoma miesiącami donieśliśmy, rozszerza nieustannie pożyteczny swój zakres—dzięki staraniom panny J., fachowo obeznanej z ochronami.

Do ochrony rzeczonej uczęszcza co dzień i regularnie sześćdziesiąt dzieci.

„Gospoda chrześcijańska“, również niedawno założona w Odrzywole, bardzo licznie jest nawiedzana przez włościan okolicznych.

Przekładają ją oni nad karczmy i szynki, gdyż oprócz zdrowego posiłku po przystępnej cenie znajdują książki i pisma pożytecznej dla nich treści.

Przykład powodzenia tej gospody, zarówno jak i gospody istniejącej w Nowem-Mieście nad Pilicą, zachęcił do założenia w tych czasach i trzeciej „gospody chrześcijańskiej“ w tych stronach.

Założono ją w miasteczku Mogilnicy.

Obyż w ten sposób wyrugować można było jaknajwięcej karczm i szynków!

= Przykry wypadek.

W tych dniach, pisze *Kor. płoc.*, gościńcem z Dobrzykowa do Czermna szedł kondukt pogrzebowy.

Trumnę nieśli włościanie na ramionach.

Były to zwłoki proboszcza dobrzykowskiego, powszechnie szanowanego kapłana, które prowadzono na cmentarz w Czermnie...

Orszak złożony z licznej gromadki włościan, z szczerym żalem i boleścią oddających pasterzowi swemu ostatnią posługę, wszedł właśnie na most nad rowem odpływowym.

Wtem... most się załamuje, ludzie niosący trumnę wypuszczają ją w upadku z rąk —i z rozbitej trumny wypadają zwłoki nieboszczyka.

Łatwo sobie wyobrazić przykre wrażenie, sprawione tym wypadkiem na obecnych!

Doprawdy jednak zadziwiające jest i karygodne niedbalstwo okolicznych mieszkańców, które mogło dać powód do tak przykrego faktu...

= Oryginalne towarzystwo.

Pewna liczba uczonych antropologów i lekarzy przystąpiła do stowarzyszenia, którego każdy członek obowiązuje się zapisać swoje ciało kolegom dla odbycia na nim badań naukowych.

Jeden z artykułów statutu towarzystwa zastrzega wyraźnie, że spadkobiercy, członkowie towarzystwa, mają prawo zrobić wszystko, co tylko zechcą ze zwłokami zmarłego członka, byle tylko dla dobra nauki!

Towarzystwo liczy dość znaczny szereg członków i już więcej niż raz korzystało z swego prawa.

Sekcje odbywają się według wszelkich reguł sztuki, bez łez, choćby zmarły był najserdeczniejszym przyjacielem operujących lekarzy.

Organa, noszące wyraźne ślady choroby, która spowodowała śmierć, zachowywane są w spirytusie w muzeum towarzystwa, a opisy spostrzeżeń poczynionych przy autopsji składają się w archiwum i służą jako materjał do nowych traktatów naukowych.

Po każdej autopsji członkowie zbierają się na przyjacielską ucztę, przy której głównym przedmiotem rozmów są wspomnienia z życia zmarłego kolegi i uwagi nad przebiegiem i przyczynami słabości, która go sprowadziła pod skalpel autopsji...

= W piekarni.

— Mój panie, bierzesz za wszystkie bułki jednakowo, a tymczasem jedna mniej waży niż druga; to oszustwo.

— Pan się myli! nietylko, że wszystkie bułki są równe, ale nawet niektóre jeszcze większe od nich.

= Na ulicy.

— Grosik, dobrodzieju.

— Ależ, zdrów jesteś, mój kochany, jak dąb; dlaczego nie pracujesz?...

— Bo nie mam czasu.

— A czemże jesteś zajęty?

— No—muszę żebrać...

= Wypadki.

* W bramie domu nr 14, przy ulicy Browarnej, zachorował nagle Józef S.

Odwieziony przez policję do szpitala, w drodze nieszczęśliwy zmarł.

Ciało zabezpieczono w trupiarni powązkowskiej.

* W szpitalu Dzieciątka Jezus znajdowała się służąca Franciszka S.

Wczoraj kobieta ta, jako zdrowa wypuszczona ze szpitala, wyszła na ulicę, lecz zaledwie parę kroków od gmachu szpitalnego się oddaliła, upadła na chodnik i nagle zmarła.

W zastanawiającym tym wypadku śledztwo zarządzone zostało.

* Powożący prywatnym ekwipażem, Antoni W., wskutek nieostrożnej jazdy najechał na stojącego na stanowisku policjanta, którego lekko skaleczył.

Winny pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

* Józef S., przechodząc przez ulicę Zgoda, dostrzegł pod płotem podrzucone dziecię płci żeńskiej, około miesiąca mieć mogące.

Odniesiono biedactwo do domu podrzutków.

* Wczoraj wieczorem, wskutek pęknięcia jednej z rur gazowych, wszystkie latarnie na ulicy Czystej nagle zgasły.

Naprawę zarządzono.

* Kradzież.

P. Juljan H., przy ulicy Zielnej, pod nr 39, zamieszkały, przed kilkoma dniami spostrzegł się, że skradziono mu różnych przedmiotów ze srebra stołowego za sumę 250 rs.

Poprzednio już kilkakrotnie ginęły w domu rozmaite przedmioty drobne złote i srebrne.

Podejrzenie padło na służącego Wojciecha S.

Pan H. zawiadomił o tem policję, a zarządzone śledztwo wykryło, że rzeczywiście złodziejem był ów służący.

Odnaleziono wiele bardzo rzeczy zaginionych, a nawet takie, o których stracie właściciciel sam nie wiedział.

Ogólna suma wartości znalezionych u służącego rzeczy wynosi około 750 rs.

= W dniu dzisiejszym w rozpoczęciu ciągnienia 3-ej klasy 134 loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły jak następuje: nr. 20446 wygrał rs. 5000, u kolektora Waksberga w Opocznie; nr. 14866 rs. 3000, u kolektora Marguliesa Józefa w Warszawie; nr. 17594 rs. 1500, u kolektorki Filozof w Warszawie; nr. 17437 rs. 1000, u kolektora Zettela w Warszawie; nr. 5321 rs. 500, u kolektora Mameloka w Działoszycach; nr. 11212 rs. 500 u kolektorki Maliniakowej Sury w Warszawie; nra 2987, 4007, 5690, 9414, 11057, 15060, 16207, 16215, 16426 i 18745 po rs. 200.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego:* A. Z. rs. 10; L. W. z pod Garwolina rs. 1; Markus Lewi rs. 10; A. K. rs. 1; bezimiennie kop. 30; Mania, Jania W. rs. 2; A. Z. gulden srebrny; M. S. rs. 3; K. T. rs. 1 z okazji św. Józefa; z ulicy Szpitalnej rs. 20 dla sandomierzan; W. J. rs. 4: Joanna P. rs. 1; Jancia S. rs. 1; A. S. rubel srebrny na żyrandol do kaplicy Pana Jezusa przy kościele farnym; Konstanty Bremen rs. 5 dla szlązaków jako zakład przegrany; Joanna P. rs. 1 na kościół w Irkucku.

— Po zamknięciu kwesty w kościele św. Józefa oblubieńca (dawniej oo. Karmelitów), na wyłączny dochód szpitala dla dzieci w wielki piątek na ręce pań: Aleksandry z Pęcherzewskich hr. Ostroróg-Sadowskiej i Matyldy z Borzęckich Rosé, złożyła rs. 100 pani Róża Kronenbergowa.

— P. H. Wawelberg, bankier, przy wymianie waluty złota i srebra otrzymanej w czasie kwesty wielkotygodniowej, złożył na ręce r. st. Byszewskiego kwotę rs. 50 na wyłączną korzyść schronienia paralityków w Warszawie.

— Na dotkniętych powodzią sandomierzan złożyli ofiary.

Z miasta Mszczonowa: Płaska Joachim rs. 10, Jakubowski Wawrzyniec rs. 3, Zajączkowski rs. 1 kop. 50, Dańkowski rs. 1, Radkiewicz Michał rs. 1,—z parafji Mszczonów: szlachta z Badowa górnego rs. 7, włościanie z Lublinowa rs. 3, Dąbrowski z Sosnowicy rs. 1, Urbanowicz z Sosnowicy kop. 90, Kuran Tomasz z Bud Mszczonowskich kop. 50, Garczyński z Grabców Józefpolskich kop 50, Bińkowski z Dańk kop. 50, Brzycki Stanisław z Wręczy kop. 30, razem rs. 30 kop. 20.

— Posłaniec nr. 29 za nieprzyzwoite znalezienie się w kantorze administracji *Kurjera Warszawskiego* ukarany został zapłaceniem kop. 30 z przeznaczeniem kwoty tej na dotkniętych powodzią sandomierzan.

F. Łabęcki.

— P. Konrad Sąchocki, delegowany, złożył dodatkowo do kwesty św. Aleksandra na kościoły i zakłady dobroczynne rs. 5 od p. Laury z Wiórogórskich Mitkiewiczowej.

— Bilety na galerję, dla dam, na obiad Kossaka są do nabycia w kancelarji resursy kupieckiej.

— W dniu 11 kwietnia r. b., tojest w przyszłą niedzielę, o godzinie 10½ zrana odbędzie się w gmachu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod nr 56/370 kwartalne posiedzenie ogółu członków archikonfraternji literackiej.

O czem seniorowie, zawiadamiając jw. protektorów i szanownych współbraci, o liczne zebranie się mają zaszczyt upraszać. —7172—2— 2

— *Bereg* donosi, że ośmiu przestępców politycznych, którzy zdołali uciec z więzienia w Irkucku, już ujęto w okręgu irkuckim; ostatni z nich przytrzymany został w tych dniach.

— Z Odessy donoszą do gazet petersburskich, że tam odkryto kradzież kilku pudów prochu z laboratorjum jednego z pułków artylerji.

— *Nowoje Wremia*, pisząc o odkryciu drukarni na ulicy Mieszczańskiej, dodaje, że jednocześnie odkrytą też została drukarnia na Newskim-prospekcie, która była z pierwszą w ścisłym związku.

Nekrologja.

† W sobotę, dnia 10 kwietnia r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Stępiń**, ucznia klasy 5-tej gimnazjum 3-go, odbędzie się nabożeństwo o godzinie **8-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, na które w ciężkim smutku pozostała matka zaprasza krewnych, znajomych i kolegów zmarłego. —7433—

† Ś. p. Seweryna z Hanuszów **Sadkowska**, żona urzędnika kasy okręgu włodawskiego, przeżywszy lat 29, w dniu 7 kwietnia po długich i ciężkich boleściach zakończyła życie, opatrzona św. Sakramentami. Pozostała familja zaprasza na pogrzeb w sobotę, o godzinie **5-tej** po południu, na cmentarz powązkowski, z kościoła Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie. —7374—

† Ś. p. Teodora z Babczyńskich 1-go ślubu **Nowakowska**, 2-go **Wrześniowska**, wdowa po profesorze, przeżywszy lat 79, opatrzona świętemi Sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 8 b. m. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 10 b. m., w sobotę, o godzinie **11-tej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu następnym, to jest w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski —7429—

† Ś. p. Władysława z Roszkowskich **Bętkowska**, opatrzona św. Sakramentami, w dniu dzisiejszym, po ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 30. Pozostała w smutku rodzina w nieobecności męża i córeczki ś. p. Władysławy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok jej w dniu 11 b. m., w niedzielę, o godzinie **1-ej** w południe, z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski. —7465—

† W dniu 8 kwietnia r. b. przeniósł się do wieczności ś. p. Joachim Mikołaj **Eppen**, obywatel i majster murarski, przeżywszy lat 79. W głębokim smutku pozostały syn zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok w d. 12 b. m., w poniedziałek, o godz. **4-tej** po południu, z kościoła ewangelicko-augsburskiego, przy ulicy Królewskiej, na cmentarz tegoż wyznania. 2—7457—

† Romcia **Jankowska**, córka Romualda i Władysławy z Szołaiskich, lat 6, dziś o godzinie 7-ej zrana zakończyła życie. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę, o godzinie **4-tej** po południu, z kościoła św. Jana. —7448—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Saint-Jean de Maurienne** 7-go kwietnia. — We czwartek pożar zniszczył w Montaimont 31 domów. Jedena-

cie rodzin pozostało bez schronienia. 17 osób znalazło śmierć płomieniach.

× **Londyn** 7-go kwietnia.— Markiz Lorne i księżna Luwika otworzą w dniu 13 września kanadyjską wystawę Montreal.

× **Liverpool** 7-go kwietnia.—Wynikła tu wielka zmowa przemyśle budowlanym; wskutek obniżenia płacy porzucili boty stolarze, murarze, cieśle i inni rzemieślnicy.

× **Bruksella** 7-go kwietnia.—Wskutek katastrofy w kopalni Bois de la Haine utraciło życie 57 osób; dotąd wydobyło z kopalni 48 zwłok.

× **Bern** 7-go kwietnia. — Tunel św. Gotarda oddany zoanie do użytku publicznego jeszcze przed ukończeniem podzdowych linij; prawdopodobnie nastąpi to na początku października r. b.

× **Rzym** 7-go kwietnia.— Zakon benedyktyński obchodzi ostatnich dniach czternastowiekową rocznicę urodzin św. vego założyciela. Do opactwa benedyktyńskiego w Monte Casino echała znaczna liczba biskupów i prałatów. Wiedeński uwersytet przesłał na ręce kardynała arcybiskupa salcburkiego adres w języku łacińskim, dla wręczenia go arcyopawi w Monte Casino.

× **Marsylja** 7-go kwietnia. — „Midas", okręt szwedzki, tonął na pełnem morzu; załogę ocalono.

× **Neapol** 7-go kwietnia.—Miasto potrzebuje gwałtownie nansowej pomocy. Jego posłowie i rada miejska oświadczają, położenie finansowe jest tak złe, iż jeżeli nie przyjdzie mu ąd z szybką pomocą, czeka Neapol los Florencji. Obecnie naradza się w tym przedmiocie burmistrz hr. Giusso ministrami spraw wewnętrznych i finansów.

× **Karlsruhe** 7-go kwietnia. — W lesie Orb wybuchł straszliwy pożar, który zniszczył kilka tysięcy hektarów dębów.

× **Gastein** 7-go kwietnia. — Tutejszy zakład kąpielowy obchodzi dziś 1200-letnią rocznicę odkrycia źródeł.

× **Berlin** 7-go kwietnia.—Onegdaj na dworcu wschodniej olei tutejszej stanęło 850 wychodźców z Prus Zachodnich i Wschodnich; tego samego dnia przyjechało na dworzec szczeciński 300 wychodźców z Pomeranji, nadto przybyło 30 węrów wybierających się również do Ameryki północnej.

× **Wiedeń** 7-go kwietnia.—W monarchji austro-węgierskiej istnieje obecnie 26 klasztorów benedyktyńskich. Ogólna liczba benedyktynów wynosi 1173. Najznaczniejsze zakłady są w Salcburgu, Kremsmunter, Martinsbergu, Raigern, Melk Goettweigu.

× **Wiedeń** 7-go kwietnia.—Termin przedstawienia wielkiego karuzelu naznaczono stanowczo. W dniu 14 b. m. odbędzie się próba jeneralna, zaś w dniu 16 pierwsze przedstawienie, w dniu 17 drugie, a w dniu 19 ostatnie.

× **Lwów** 7-go kwietnia.—Jubileusz benedyktyński obchodzony tu był uroczyście odpustem w kościele Wszystkich Świętych u panien Benedyktynek.

× **Lwów** 7-go kwietnia.— Zasiewy zimowe w Galicji ucierpiały mocno wskutek późnych mrozów.

× **Lwów** 7-go kwietnia. — Wybór dra Michała Gnoińskiego na prezydenta miasta potwierdzony został przez cesarza.

× **Banialuka** 7-go kwietnia.—Obrad Nesimowicz, głośny opryszek bośniacki, poległ w tych dniach od kul patrolujących żołnierzy; bandyta stawiał zacięty opór.

× **Moskwa** 7-go kwietnia. — Onegdaj zakończony został przed sądem przysięgłych proces Praskowji Kaczki, która w dniu 27 marca 1879 roku w mieszkaniu Gartyńskiego zabiła wystrzałem z rewolweru Bajraszewskiego. Biegli uznali ją za działającą w stanie niepoczytalności. Trybunał na podstawie § 96 kod. kar. polecił ją umieścić w szpitalu dla obłąkanych do czasu zupełnego wyzdrowienia.

× **Nowy York** 6-go kwietnia.—W Wenezueli wybrano nowu prezydentem Guzmana Blanco.

× **Nowy York** 6-go kwietnia.—Pewna liczba katolickich księży udała się z Kanady do Paryża, dla wzięcia udziału w zgromadzeniu jeneralnej kapituły bractwa św. Krzyża.

Przegląd polityczny.

Prożba o dymisję ks. Bismarcka przyszła tak niespodzianie, iż nawet w prasie berlińskiej zrobiła sensacyjne wrażenie. Rozumie się, iż nikomu nawet do głowy nie przyszło uwierzyć w powody, które rzekomo skłonić miały kanclerza do ustąpienia z dotychczasowego stanowiska w rządzie. Że w radzie związkowej przegłosowane zostały Prusy, Bawarja i Saksonja, trzy największe prowincje dzisiejszego Cesarstwa niemieckiego, przez inne mniejsze państewka i to w kwestji tak błachej, jak uwolnienie od stemplowej opłaty przekazów i zaliczek pocztowych,—to nie mogło być powodem tak wielkiej wagi, aby skłonić miało kanclerza do dymisji.

Berl. Boers. Courrier podaje w obszernym artykule rozmaite wersje i domysły co do tak nagłego postanowienia ks. Bismarcka. Każdemu lepiej obznajomionemu z dzisiejszą sytuacją nie wyda się to wcale dziwnem, iż kanclerz niemiecki chce się w porę usunąć, zwłaszcza, że coraz silniej organizuje się przeciw niemu zakulisowa opozycja, która w zeszłą sobotę podniosła głowę w radzie związkowej i ma na celu obalenie żelaznego księcia. *Courrier* robi uwagę, że kanclerz podał się o dymisję, a skończy się na tem, iż inni ją dostaną; pierwszym z rzędu byłby w takim razie prezes rady związkowej, Hofmann, pod którego bokiem knuły się wszystkie intrygi przeciw Bismarckowi.

Wiadoma rzecz, iż ks. kanclerz niemiecki opozycji nigdy nie znosił i nie cierpiał; działała mu ona zawsze na nerwy, tembardziej tedy musiało go to obejść, gdy spostrzegł, że intrygują przeciw niemu i kopią umyślnie dołki, aby go obalić.

Mimo wszystko śmiesznemby to było, aby ów wielki Bismarck, który łamał swą wolą żelazne zapory, miał się teraz potknąć o źdźbło i przewrócić. Przypuszczać tylko można, iż mu osobiście na tem zależy, aby za jakąkolwiek cenę uwolnić się od obowiązków, do których jest oddawna już zniechęcony. Najlepszym tego dowodem druga prośba, w której, powołując się na zdanie swych lekarzy, przyznaje najwyraźniej, iż jest tak osłabionym, zdenerwowanym i rozdrażnionym, że w takim stanie zdrowia swych funkcyj dyplomatycznych żadną miarą pełnić nie może. Cesarz Wilhelm wszelako albo nie chce tego zupełnie uwzględnić, albo nie dowierza zapewnieniom doktorów i słabości kanclerza, bo żadnemi prośbami i przedstawieniami wzruszyć się nie daje. Raz odpowiedział: „nigdy!" na prośbę o dymisję i teraz powtarza ją stanowczo. Niech sobie ks. Bismarck robi, co mu się podoba, ale kanclerzem być musi, dopóki tylko cesarz Wilhelm żyje i panuje.

Przedwczoraj rano odbyć się miała konferencja kanclerza z cesarzem w cesarskim pałacu, której rezultatem zapewne była znowu czasowa zgoda i cofnięcie obu podań o dymisję; ponieważ wszelako choroby ks. Bismarcka idą zawsze w parze z jakiemiś politycznemi przypadłościami, więc spodziewać się należy, że ze zmianą zdrowia kanclerza zmienią się jakieś nowe reformy państwowe, a jak tym razem przypuszczają—padną ofiarą ustawy, zapewniające zbyt wielkie swobody mniejszym państewkom dawnej Rzeszy niemieckiej w radzie związkowej.

Telegramy dzisiejsze powinny nam przynieść rezultat wyżej wspomnianej konferencji.

Z Anglji coraz pewniejsze nadchodzą wiadomości o zwycięztwach liberalistów i o zwiększającej się różnicy liczebnej ewentualnych członków parlamentu z obozu liberalnego i konserwatywnego. Wiedeńska *Allg. Ztg.* podała we wtorek korespondencję telegraficzną z Edinburga, której autor, nazwiskiem Broemel, zdaje sprawy z rozmowy z Gladstonem. „Byłoby wielkim błędem utrzymywać, powiedział podobno dyplomata angielski, że stronnictwo liberalne popierać chce w polityce wschodniej dążności rosyjskiej dyplomacji. Ja nie dopuściłbym nigdy do obalenia tam, które są prawdziwemi tamami. Nie wyobrażam sobie, że wszystko tak być musi, jak głoszę, ale ja jestem owym czujnym psem, który szczeka".

O związku austro-niemieckim Anglja, zdaniem Gladstona, wie za mało, aby mogła do niego przystąpić. Co się tycze nowego gabinetu, sędziwy dyplomata nie chciał dać żadnych wyjaśnień, wyrażając się we wszystkich kwestjach jako osobistość prywatna.

Dzienniki rosyjskie z wielkiem zadowoleniem rozpisują się o rezultacie parlamentarnych wyborów w Anglji i wróżą państwu półwyspu bałkańskiego wielkie korzyści z nowego, ewentualnego Rządu nad Tamizą.

List ks. Napoleona w sprawie dekretów marcowych oburzył przeciw niemu całą prasę klerykalną i poróżnił go ze stronnictwem bonapartystów. Cassagnac w *Pays* zgromił Plon-Plona za jego odstępstwo i wyraźnie oświadczył, że jeżeli miałoby powstać trzecie Cesarstwo z takiemi zasadami, jakie książę w swoim liście wygłosił, to lepiej, aby nigdy nie powstawało. Prasa republikańska przyjęła odezwanie się pretendenta z podejrzeniem i drwinami, „Czerwony książę" zaczyna być sprytnym intrygantem i szuka popularności w republice, aby ją w stosownej chwili wyzyskać na swoją korzyść.

Uprawnienie kongregacyj duchownych we Francji sprowadzi ewentualnie nadspodziewane zawikłania, gdyż wobec biernej opozycji tych stowarzyszeń, rząd będzie zmuszonym około kilku tysięcy księży wydalić z kraju.

Presse donosi, iż rząd czarnogórski zaakceptował projekt rozgraniczenia, przedstawiony mu przez Portę i sankcjonowany przez sułtana.

Kwestja Plawy i Gusinja zostanie tedy ostatecznie pomyślnie rozwiązaną; chodzi wszelako o to, czy ludność mahometańska w części kraju, odstąpić się mającej czarnogórcom, nie zechce pójść za przykładem albańczyków i nie zaprotestuje znowu przeciw ostatnim rozporządzeniom.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Petersburg 9-go. — Po objęciu rządów w Anglji przez ministerjum liberalne, zamierza lord Dufferin, jak się dowiadują dzienniki rosyjskie, opuścić zajmowane tu stanowisko ambasadora.

Charkow 8-go — Dziś rozpoczął się w tutejszym sądzie okręgowo-wojennym proces byłego nauczyciela, szlachcica Aleksandra Winogradowa, oskarżonego o szerzenie zakazanych pism, mających na celu obalenie istniejącej formy rządu i porządku społecznego.

Berlin 8-go — Zapewniają, że podanie się Bismarcka do dymisji ma być w związku z polityką zagraniczną i nastąpiło z powodu zbliżenia się w ostatnich dniach do Rosji. Niemniej oddziałał na kanclerza rezultat wyborów angielskich. W kołach znów parlamentarnych zapewniają, że Cesarz stanowczo nie przyjmuje dymisji, że musi przyjść do zmiany stosunku głosów w radzie związkowej, a Bismark w celu poratowania zdrowia wyjedzie za dłuższym urlopem.

Londyn 9 go.— Liberalni zwyciężyli w hrabstwach Donegal, Carmarthen, South Leicester, zyskując po jednem krześle. W hrabstwie Leitrim homerulerowie utracili jedno krzesło na korzyść konserwatystów.

Lizbona 9-go. — Do Macao, w Chinach, odpłynęło wojsko dla wzmocnienia załogi.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.
Tamka nr 23. Posiedzenie 1 kwietnia.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
78	Nowolipie	Oborska Fr.	Wdowa, dz. dr. 5.
18	Miła wązka	Mirta Pluska	Wdowa, dzieci drobnych 4.
2	Brzozowa	Abramowicz K.	Kaleki, żona sparaliżowana
12	Smocza	Dębińska T.	Wdowa, dzieci dr. 3.
53	Czerniako.	Przybyłecka	Niewidoma.
8	Wróbla	Borkowska A.	Słaba, mąż ciężko chory, dziecko małe.
16	Browarna	Kumala Ludw.	Wdowiec, dzieci dr. 4.
7	Szczygla	Kołodzińska J.	Wdowa, dzieci dr. 3.
7	Wróbla	Trybulska A.	Niewidoma.
4	Prosta	Drzewiecka A.	Wdowa, dzieci drobnych 3, czwarte ciężko chore.
36	Ogrodowa	Zambrzycka M.	Mąż chory obłożnie, dzieci drobnych 4.
22	Śliska	Lambert Ant.	Mąż niewidomy i ch., dz. dr. 2.
52	Pańska	Rybak Kat.	Mąż w szpitalu, dzieci dr. 3.
14	Wspólna	Krupińska Fr.	Wdowa, dzieci dr. 3.
17	Świętojańs.	Bachman Julja	Wdowa, sparaliżowana.

— Wyjątek z *Moskiewskich Wiedomostiej* z d. 7 *v. s.* października 1879. z nr. 254. W *Heroldzie St. Petersburskim* ogłoszona następująca wiadomość: Wydział kryminalny sądu okręgowego taganrodzkiego na odbytem publicznem posiedzeniu w Rostowie na Donie wydał wyrok, mocą którego Aleksego Fiodorowa z Woronera uznał winnym: podstępnego sprzedawania podrabianego wina szampańskiego z fałszywemi etykietami domów handlowych Louis Roederer w Reims i braci Elisiejew w Petersburgu. Wskutek tego rzeczony wydział sądu taganrodzkiego skazał go na dwa miesiące więzienia i zapłacenie kosztów sądowych. —7401—1—3

— Dla osób, powołanie których zmusza wiele mówić, jakto: adwokatów, profesorów, kaznodziei, cóż może być nieprzyjemniejszego, jak ból gardła, katar, chrypka, lub zapalenie dychawek. Używają wprawdzie, jak wiadomo, chociaż bez wszelkiego skutku, całej litanji pastylek, syropów, ziół i ziółek i t. d., ale cóż kiedy te leki nie przynoszą stanowczego skutku, jedynie smoła zażywana w dostatecznej ilości może szybką, prawie natychmiastową przynieść ulgę; ażeby zaś dosięgnąć tego celu, należy w trakcie każdego jedzenia przyjmować cztery do sześciu kapsułek Guyota ze smoły.

Każdy flakonik zawiera 60 kapsułek, koszt więc dzienny tego skutecznego środka wynosi zaledwie kilka kopiejek i można śmiało powiedzieć, że na dziesięć osób, probujących tego sposobu leczenia się, dziewięć nie będzie posługiwać się innym w razie ponowienia się dolegliwości.

Kapsułki Guyot'a, z powodu coraz więcej rozpowszechniającego się ich użycia, znalazły licznych naśladowców. Pan Guyot poręcza tylko za flakoniki mające jego podpis wydrukowany w trzech kolorach. —24060—5—0

— Najskuteczniejszym środkiem, uznanym przez lekarzy, od ***kataru,*** zapalenia oskrzeli, gardła i bólu piersi, jak zawsze są: *Sirop i Pâté de Nafé* de Delangrenier de Paris. —47—0—24039—

— **W ciągu jednej nocy** wyleczyć można popękania skóry, odmrożenia, krostki, liszaje, plamy czerwone i t. p., za pomocą **Crême Simon** á la Glycerine. Wyłączna sprzedaż tego środka **u p. Aleksandra Kocha,** Nowo-Senatorska nr 4. —36—0—26915

— Dr. **Władysław Belkie** leczy specjalnie choroby weneryczne i skórne. Krakowskie-Przedmiście nr 10. Przyjmuje od 4—6 po południu. —7361—1—6

Stanisław Bełza,
adwokat przysięgły,

otworzył kancelarję w domu nr. 18-ty przy ulicy Chmielnej i przyjmuje interesantów codziennie do godziny 10 rano i pomiędzy 4 a 6 po południu. —7327—2—6

— ***Po rublu*** korzec zagranicznego węgla z odstawą sprzedaje Bernard Lauterbach. Leszno 8. —6876—3—12

— Madame **Erard**, uczennica Wortha, ulica Wierzbowa, dom hr. Krasińskiego, wyjechała do Paryża. —7157—2—3

— P. **Pelagja Holmberg,** żona właściciela magazynu przy ulicy Krakowskie-Przedmieście nr 19, *wyjechała do Paryża* dla zaopatrzenia swego magazynu w nowości na sezon letni. —7274—1—3

— P. Jan **Bernhard**, właściciel patentowanej fabryki gorsetów, w tych dniach wyjechał za granicę. —7079—2—2

— P. **S. Szewczykowska,** właścicielka składu bielizny i nowości, przy ulicy Bielańskiej nr 9, *wyjechała do Paryża* dla zaopatrzenia swego magazynu w nowości na sezon letni. —7275—2—3

Kto chce

korzystać z obecnego wysokiego kursu ***akcyj pożytkowych*** kolei warsz.-wiedeńskiej, warsz.-bydgoskiej i terespolskiej i takowe sprzedać, zechce swój adres zostawić w warsz. agent. ogłosz. Senatorska nr 22. pod lit. *A. B. C.* —7291—2—3

Wszelkie towary kolonjalne

w najlepszych gatunkach, hurtowo i detalicznie, najtaniej sprzedaje Skład win, towarów kolonjalnych i delikatesów ***L. Krupskiego,*** plac św. Aleksandra, nr 3. 2—0—7028—

— ***Ubezpieczenia życiowe,*** jak wiadomo, na najkorzystniejszych warunkach w ***Jeneralnej Reprezentacji*** *Rosyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń kapitałów i dochodów z r. 1835.* Królewska nr. 6. 4—0—4202—

— **Antonina Szymkiewicz,** dla zaopatrzenia swojej fabryki kwiatów na bieżący sezon w najświeższe modele i najlepsze materjały dla ich wyrobu, wyjechała do Paryża. —6888—2—3

— ***Józef Matuszewski*** właściciel magazynu, w tych dniach wyjechał do Paryża.—2—3—6926

— ***Dr Jakób Szwajcer,*** Przejazd nr 2. Przyjmuje codziennie od 4—6. 2—6—6869—

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Ciabro! Nie wierzę aby usta Twe skłamały. Nierozsądni ludzie list ci podyktowali — czas pokaże że się pomylili. Odwagi i energji. Myślą czuwam nad Tobą i czekać będę wytrwale. Pracuj i kształć się. —7332— *Fidelis.*

CENY ZBOŻA.

za pud na stacji „Praga" drogi żelaznej warsz.-terespolskiej z dnia 8 kwietnia 1880 r.

Pszenica:	wyborowa	155 — 166
	średnia	133 — 153
	ordynaryjna	110 — —
Żyto:	wyborowe	115 — 116
	średnie	107 — 113
	ordynaryjne	104 — —
Jęczmień:	wyborowy	— — —
	średni	— — —
	ordynaryjny	— — —
Owies:	wyborowy	98 — 100
	średni	90 — 95
	ordynaryjny	— — —
Groch:		90 — 106
Gryka:		86 — 95
Kasza jaglana:	wyborowa	— — —
	średnia	122 — 138
	ordynaryjna	— — —

B. Werner et Comp.

TEATR WIELKI.

Dziś: Pro honore domus.
Jutro: Don Giovanni (Ab. A nr 6).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: Serafina.

— Dziś rano zimna st. 1 w południe ciepła st. 0.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 7 c. 9

Cena okowity z dnia 9 kwietnia.
Hurt. skład wiadro rs. 7.22⁶, garniec 2.35.

Kurs giełdy warszawskiej — dnia 9-go kwietnia 1880 roku.

Weksle	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	140.2½—139.95 80.	140.10	—.—
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.49—48—47½	9 50	—.—
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	113.40 —	113 55	—.—
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	120 119.85 77½	120.15	—.—

Papiery publiczne.	Dopełniono tranzakcji	z końcem g. żąda:	płac.
Obligi skarbowe rs. 100	—.—	—.—	—.—
4% L. zast 3 okr. ser. I i II.	—.—	99.75	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	98.85—95	99.10	—.—
„ „ „ małe	98 40	98 60	—.—
Listy zast. m. War. serji I.	—.—	92.60	—.—
„ „ „ „ II.	—.—	92 —	—.—
„ „ „ „ III.	91.55	91.70	—.—
L. z. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże	85 70	85.85	—.—
„ „ małe.	85 70	85.80	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864.	—.—	—.—	—.—
„ „ 1866.	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs.100	90 75—70	90.80	—.—
II „ „ rs.100	90 75—70	90.80	—.—
III „ „ rs.100	90.75—70.	90 80	—.—

Akcje i Obligacje.	Dopełniono tranzakcji	z końcem giełdy żąda:	płac.
Akc. wiel. towa. Ros. kolei żel. za rs. 125	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-W. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-B. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi żel. Warsz.-Teresp.	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi żel. Fabr.-Łódzkiej	—.—	—.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Warsz.	—.—	275.—	—.—
Akc. Banku Dyskont. w Warsz:	—.—	305.—	—.—
Akc. Banku Handlow. w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Akc. Warsz. tow. ub. od ognia	—.—	160.—	—.—
Akc. Warsz. towa. fabr. cukru	—.—	—.—	745.—
Akc. tow. Fabr. cukru Józefów	—.—	—.—	305.—
Akc. Dobrzel. tow. fabr. cukru	—.—	—.—	695.—
Akc. t. Lilpop, Rau i Loewens.	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. fabryki machin	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—	—.—
Akc. Tow. zakł. przędz. Z wier.	—.—	—.—	—.—

Wartość kuponów: od listów zast. 118⁸/₉ nowych 148¹¹/₁₈ zastawnych m. Warszawy serji I i II 11¹/₉ **m. Łodzi** 220⁵/₆ listów likwidacyjnych 142²/₉ obligów skarbowych 8⁹/₁₀, pożyczki prem. 1-ej emisji 119²/₅ drugiej emisji 36¹/₁₀
Monety: Półimperjały rs. —.— Sztuki dwudziestofrankowe rs. —.— **marki niemieckie rs. kop.** pruskie bilety bankowe rs. k. **bankowe guldeny austryjackie rs. kop.** —

Fabryka Żniwiarek i Wyrobów Stolarskich
KRASZEWSKI, DUBELTOWICZ i S-ka
Aleja Jerozolimska 89
w Warszawie.

Wyrabia specjalnie **Żniwiarki** amerykańskiego systemu W. A. Wood'a, oraz amerykańskie **Kosiarki «Błyskawica,»** które są gotowe na składzie i mogą być w każdej chwili na żądanie wysyłane.—**Wyorywacze** do buraków, systemu p. Olivier-Lecq.—**CENA Żniwiarki** bez opakowania **rs. 250.**
„ **Kosiarki** „ „ **190.**
„ **Wyorywacza** „ „ **110.**

Przy obstalunku wymagalną jest część, t. j. rs. 25 jako zaliczenie, reszta może być pobieraną przez Nachnamę przy ekspedycji.
Wszelkie części zapasowe są zawsze na składzie.
Reperacje wykonywa się prędko po cenach umiarkowanych.
Fabryka również wyrabia różne **roboty stolarskie,** do budowy domów wchodzące, jako to: **Drzwi, Okna, Futryny** etc.—**Ferkleidunki, Kehlsztosy, Gzymsy, Sztabiki,** są zawsze w zapasie i sprzedają się na łokcie, po cenach umiarkowanych.
Wszelkie listy i zamówienia, należy adresować wprost do fabryki.
Obstalunki przyjmuje również biuro J. A. Kraszewskiego ulica Erywańska Nr. 4.
к—5382—9—25

Prawdziwy angielski Portland Cement
znanej marki ***Johnsona,*** wszędzie uznanej za jeden z najlepszych gatunków **Cementu,** dobroci zawsze ***pewnej*** w oryginalnych 440 funtowych beczkach, z otrzymanego obecnie świeżego zapasu, polecamy po cenie umiarkowanej
JÓZEF CZEKALLA & Comp. w Warszawie,
Kantor w oficynie domu Heuricha, ulica Leszno Nr 1.
к—7837—1—6

Z powodu zwinięcia interesu
w Magazynie
S. W. LUBELSKIEGO
przy rogu ulicy Żabiej i placu ogrodu Saskiego Nr 413D,
odbywać się będzie
ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ
Materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, **Aksamitów Lyońskich, Towarów wełnianych i bawełnianych** w różnych gatunkach, **Tybetów, Kaszmirów, Bareży** czarnych i kolorowych, **Weby, Chustek płóciennych, Bielizny stołowej, Firanek, Serwet** rypsowych.—**Po cenach znacznie zniżonych.**
к—6981—3—6

UWIADOMIENIE
dla Amatorów prawdziwie zdrowego piwa.

Fabryka przetworów Słodowych
Lichtensteina & Silbermana
w Warszawie, Świętojerska Nr 24,
ma zaszczyt polecić względom Szanownej Publiczności Piwo swojego wyrobu, które pod nazw
PIWO ANGIELSKIE TABLE-BEER,
w butelkach porterowych, z ozdobną etykietą i kapslem, w tych dniach nowo do handlu wprowadzonem zostało.
Piwo to zaleca się wybornym smakiem, pobudza apetyt i wcale nie odurza, — skład ego stanowią wyłącznie Słód i Chmiel, jest o wiele essencjonalniejsze od najlepszych piw lagrowych i nie sprawia ociężałości.
Dostać można we wszystkich znaczniejszych Zakładach Restauracyjnych i Handlach Win.
BUTELKA PIWA kosztuje kop. 15 bez szkła.—Biorącym jednorazowo 20 butelek, sprzedaje się w fabryce po kop. 10 za butelke bez szkła. к—2860—3—12

N O W O Ś Ć!
Lohse'go Perfumy Konwaljowe,
Najdelikatniejsze Perfumy do chustek i sukień, **zupełny zapach kwiatu mające,**
p o l e c a
GUSTAW LOHSÉ,
PERFUMER W BERLINIE,
Nadworny Dostawca Jej Cesarskiej Mości.
Dla uniknięcia podrobień należy baczną zwracać uwagę na nazwisko
L O H S E.
Do nabycia we wszystkich lepszych Handlach Perfumeryj. к—3549—9—12

Potrzebną jest
PANNA
do sprzedaży; władające obcemi językami będą miały pierwszeństwo. — Wiadomość w Składzie pończoch A. Riedel, Krakowskie-Przedmieście, Hotel Europejski.
к—7218—3—3

Potrzeba MIESZKANIA
od św. Jana, złożonego z 3-ch pokoi, przedpokoju i kuchni, na dole lub piętrze, w bliskości Marszałkowskiej i placu św. Aleksandra, za rs. 300. — Adresa pod literami O. B. uprasza składać w Sklepie Optycznym P. Gerlacha, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście i rogu Trębackiej. к2—3—7317—

FOLWARK
do sprzedania 25½ włók, w tem 3½ włók dobrego lasu, 2½ włók łąk, młyn wodny, służebności bardzo małe.—Bliższa wiadomość u Rejenta Szumańskiego w Łomży.
к—7039—3—3

Koleje żelazne.

	Odchodzą g.	Odchodzą m.	Przychodzą g.	Przychodzą m.
Warsz.-Wiedeń:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	30 w.
Osobowy 3 klasy	11	12 r.	6	05 w.
Osobowy 3 klasy	[illegible]	45 w.	9	30 r.
Kurjerski 2 klasy	—	— w.	—	— r.
Warsz.-Bydgow:				
Osobowy 3 klasy	[illegible]	50 r.	10	28 w.
Kurjerski 2 klasy	[illegible]	35 p.	2	45 p.
Osobowy 3 klasy	[illegible]	45 w.	9	20 r.
Warsz.-Terespol:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy	3	50 p.	1	37 p.
Osobowo-Towarowy	[illegible]	12 w.	7	34 r.
Warsz.-Petersb:				
Osobowy 2 klasy	[illegible]	30 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	[illegible]	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w.	10	20 r.
Nadw. do Mławy:				
Pasażerski	[illegible]	52 r.	8	18 w.
Pocztowy	[illegible]	45 w.	10	14 r.
Nadwisl. doKowla:				
Pocztowy	[illegible]	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	[illegible]	58 w.	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeń.	12	55 p.	10	— r.

Z dniem 22 Marca r. b. otwartą została w mieście
ŁODZI
przy ulicy Piotrkowskiej Nr 501
Filja Składów Wyrobów Tabacznych
f i r m y
A. L'ESPERANCE,
o r a z
Skład Zapałek krajowych
z fabryki WIELKA WOLA pod Warszawą.
к—7408—1—6

NIE MA MYDŁA nad angielskie **Mydło mamontowe i traw Egipskich** Wszelkie pochwały nikną przed zaletami tych mydeł w stosunku hygieny dla osób płci pięknej, wymagającej ubielenia twarzy i zabezpieczenia jej od spierzchnienia i piegów. Mamontowe mydło nietylko konserwuje, lecz ubiela i upiększa płeć nadając jej pozór zdrowia i czerstwości. Ceny mydeł: Mamontowego kop. 45, Mydła z traw Egipskich kop. 40. Na prowincję wysyła się najmniej pół tuzina, nie licząc opłaty pocztowej. Mydła są zabezpieczone od kontrefakcji własnoręcznym podpisem agenta **Dobrzańskiego.** Główny i jedyny Skład w Warszawie, **Magazyn Dobrzańskiego,** ulica Wierzbowa, hotel Angielski.

TOPOLIN, Olejek z Topoli południowej Francji.
Główny Skład w Magazynie **à la Renaissance.** — Cena rs. 1, z przesyłką rs. 1 kop. **50.** Ulica Wierzbowa, Hotel Angielski. D—2056—11—12

C E N Y S T A Ł E

PIERWSZA WARSZAWSKA FABRYKA
STRUSICH PIÓR
w Warszawie, Tłomackie Nr 3,
(dom Manna)
poleca swe obfite zapasy strusich piór, po cenach nizkich, dotąd niepraktykowanych.
Pióra przyjmują się do **fryzowania, prania i farbowania i w przeciągu jednej godziny odświeża się je zupełnie.**
NB. Pióra u mnie kupione, przyjmują się do prania i fryzowania bezpłatnie.
к—7423—1—12 **EMANUL SACHS.**

C E N Y S T A Ł E

SKŁAD WIN
KAUKAZKICH i KRYMSKICH
BRACI KEMPNER,
Długa Nr 5,
POLECA NA ŚWIĘTA:
Wina naturalne, które sprzedaje od 30 kop. za butelkę, lub rs. 1 kop. 35 za garniec i wyżej. **Wina Szampańskie,** nieustępujące zagranicznym, od kop. 75 do rs. 2 za jedną butelkę.—Niemniej poleca amatorom prawdziwe **Wino Kachetyńskie,** z winnic księcia Czawczawadże.
Sprzedaż powyższych win odbywa się także po cenach oryginalnych, w Sklepie Stowarzyszenia **«Merkury»** przy ulicy Marszałkowskiej Nr 45.
Zlecenia z prowincji jak najśpieszniej, za zaliczeniem (Nachnahme), wykonywa i przesyła na żądanie cenniki franco.
к—5044—11—12

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 28 Марта (9 Апрѣля) 1880 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 78.

Dnia 9 kwietnia 1880 roku. *Piątek.* *Dnia 28 marca (9 kwietnia) 1880 roku.*

MAGAZYN KONFEKCJI
J. PENKALA

przy ulicy Senatorskiej Nr 4, na 1-m piętrze,

otrzymał w wielkim wyborze na porę wiosenną:

DOLMANY, PALETOTY, ŻAKIETY oraz WATERPROFFY,

w cenach najumiarkowańszych.

D—6992—2—3

DO GŁÓWNEGO SKŁADU KAWIORU
J. F. MATOCHINA

przy ulicy Senatorskiej, wprost W. Dobrycza,

nadszedł świeży transport Kawioru świeżego Astrachańskiego, mało solonego, Marcowego połowu, po cenach zniżonych, oraz Łososia, Sigów i Sielaw wędzonych, Siomgi mało solonej, Kilek rewelskich, Minogów Narwskich i różnych towarów, z czem poleca się Szanownej Publiczności

D—7191—2—3

J. F. Matochin.



VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI

Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI

Wyborny, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt.

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

Wymagać należy zawsze etykiety czworograniastej u dołu każdej butelki zamieszczonej, i noszącej podpis Dyrektora głównego.

Prawdziwy Likier Benedyktyński znajduje się tylko:

W Warszawie u pp. Simona & Steckiego; Sowińskiego & Szulca; A. Stępkowskiego; A. Bocquet'a; F. Springera; G. Ulicha; E. Langnera; Karola Lesisz'a; Stefana Dobrycza & Comp. i Strzemińskiego & Comp.

Ceny zniżone.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

FABRYKA ZWIERCIADEŁ
BRACI LESSER.

Dla dogodności Szanownej Publiczności, urządziła **nowy passaż lustrzany w 8-miu obszernych salonach na parterze.** Poleca Zwierciadła wyborowego gatunku, podług najnowszych modeli paryzkich wykończone, w oprawie złoconej, rzeźbionej, czarnej i t. p. z konsolami i bez, które po cenach zniżonych sprzedaje.

2—3 D—7090—

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Ceny zniżone.

Towary Perfumeryjne i Kosmetyczne

FABRYKI

BROKAR i Comp.

nagrodzone medalem na Wystawie powszechnej Paryzkiej,

znajdują się do sprzedania

w WARSZAWIE,

w Składach: pp. Mrozowskiego, A. Gerdawy i M. Jakubowskiego, Schlagera, Lipinka i innych handlujących.

K—2069—11—0

BLEU D'ARGENT

Proszek do srebrzenia.

Srebro stołowe, Lichtarze i wszelkie naczynia platerowane, najsilbrowe, mosiężne, miedziane, cynkowe i bronzowe, powyższym proszkiem posrebrzają się na poczekaniu bez żadnych przyrządów. Każde pudełko zawiera bardzo łatwy przepis użycia. Proszek ten nie zawiera ani merkurjuszu, ani kwasu pruskiego, napotykanych w podobnych preparatach; zatem bez wszelkiej obawy do sztucców stołowych może być używany.

Sprzedaż hurtowa i pojedyńcza u

A. F. GALLE w Warszawie,

w Składzie Materjałów Aptecznych, Senatorska Nr 18 pod Słoniem.

27—0 — 21145—

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencyi drzewa sandałowego w połączeniu z esencyami balsamicznemi są zalecane przez lekarzy na *choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.*"

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencyonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwem dla osób najmątlejszych i nie szkodzi w niczém żołądkowi."

(Gazeta Szpitali Paryzkich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et Cie i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C-ie ulica Rassyna Nr. 14.—w Wwie u Pp. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego stów i w Aptece p. K. Lilpop

KUPUJE MEBLE UŻYWANE ŚWIEŻEGO FASONU.

Przyjmuje Meble w zamianie.



Magazyn Mebli
Nowych i Używanych



PIECHOWSKIEGO i SZCZOTKOWSKIEGO,

Marszałkowska Nr 60, róg Zielonego Placu, 1 i 2 piętro.

Znaczny wybór mebli gotowych **krajowych i zagranicznych.**—Posiadając **własne warsztaty stolarskie i tapicerkie,** przyjmuje obstalunki na roboty: **stolarskie-meblowe, tapicerskie i dekoracyjne.**

D—3611—15—0

Najmuje całe umeblowania.

OSOBA MŁODA
robowita Paryżanka, posiadająca języki: francuzki gramatycznie i konwersacyjnie, niemiecki i t. d. z dobrą rekomendacją poszukuje lekcyi na godziny.— Osoby interesowane raczą się zgłosić na ulicę Nowy Świat pod Nr 57, mioszkania 16, zastać można do 2-ej po południu. D—6953—2—2

Od Rs. 1000 do 4000.

Jest do umieszczenia na hypotekę domu murowanego lub drewnianego.—Wiadomość pod Nr 5 przy ulicy Freta w Kantorze Stręczeń Służącycn cały dzień. D—7113—2—3

5,000 Rs.

potrzeba zaraz na spłatę, na hypotekę domu, w środku miasta położonego, bez pośrednictwa osób trzecich.—Wiadomość pod Nr 49, w Magazynie rękawiczniczym F. Schlager. D3—3—6690—

Parowa Krajowa
FABRYKA FILCÓW
i wyrobów Filcowych

pod Nrem 24 przy ulicy Pięknej, poleca na sezon

KAPELUSZE

po cenach możebnie najniższych, według modeli Paryzkich w różnych gatunkach i fasonach pp. Kapelusznikom i składom hurtowym wszelkie możliwe ustępstwa i udogodnienie warunków zapewnia, poręczając za dobroć towaru, oraz jak najakuratniejsze spełnienie obstalunków w jak najkrótszym czasie. D—7391—1—3

Sery Brochockiego
Prawdziwe,

świeżo nadeszły do Składu Win Towarów Kolonjaluych i Delikatesów **L. Krupskiego**, Plac św. Aleksandra Nr 3. K—7027— 2—3

NAJNOWSZA

Fabryka Kapeluszy
filcowych.

Skład hurtowy i detaliczny, tamże nabyć można filców surowych. — Przyjmują się też przerabiania i różne reperacye. **J. Lesser. Ulica Nizka Nr 7.** D—7163—2—6

Dla Panów Młynarzy.

Jest do sprzedania Cylinder długości 8 łokci, z gazą mało używaną, lewatorem na pierwsze piętro, za cenę bardzo przystępną. Konkurenci zechcą się zgłosić do miejsca stałego wsi Bednar, do młyna, 5 wiorst od stacji Łowicz. D3—3—6808—

FORTEPIAN

palisandrowy o 7-miu oktawach, z głosem silnym i przyjemnym, za cenę przystępną, jest do wynajęcia przy ulicy Nowy-Świat Nr 7, mieszkania Nr 36. D2—3—7179—



Drzewka Owocowe,

w ogrodzie FRANCISZKA WILMANA, przy ulicy **Wroniej róg Prostej Nr 1172**, dostać można drzew owocowych w wielkim wyborze na różne ceny, Jabłoni, Grusz, Śliw, Wiśni, jako też Malin, Agrestów, Porzeczek, Truskawek i t. p. D—6700—6—6

Są do sprzedania

Krzewy Agrestu

i **Flance Truskawek**, w wyborowych gatunkach, oraz Parawan orzechowy i Wózek dziecinny.—Krucza Nr 1. D—7283— 2—2



Z powodu wyprowadzki
Wyprzedaż
MEBLI

nowych i używanych, za cenę niżej kosztu.— Trębacka Nr 1, od 12-tej do 3-ciej codziennie oprócz Świąt. D—6474— 7—12



Zakład wyrobów tapicerskich, Marszałkowska Nr 49, przyjmuje zamówienia, na wyroby Tapicerskie, posiada wybór Mebli gotowych i za trwałość takowych gwarantuje Zakład Braci Trzaska. Tamże do zbycia 3 Garnitury Mebli używanych. D—6999— 3—6

!!! Za rs. 50 !!!

Kanapa i 6 Krzesel francuzkich używane, są do sprzedania. — Krakowskie-Przedmieście Nr 38, w podwórzu, w prawej oficynie, 2-ga sień na dole, mieszk. Nr 13. D—7170— 3—3

Bardzo tanio są do wyprzedania



MEBLE

wyściełane, garnitury, szeslongi, kozety i krzesła wiedeńskie.—Tamże jest do sprzedania **Koń** z uprzężą i bryczką. Ulica Chłodna Nr 23, u Sadowskiego. D5—5—6896—

Do sprzedania:

Stół rozsuwany, **6 Krzeseł, Sztuka materji** niebieskiej, paryzkiej. **Szal** francuzki, z czarnem tłem, nieużywany. **Kołyska** żelazna bujana. — Wiadomość od godziny 9-tej do 2-giej, Marszałkowska Nr 54, mieszkania Nr 3. D3—3—6736—

Do sprzedania:
2 Kassy Ogniotrwałe,

Zegarki złote męzkie i damskie, Dewizki i Pierścionki złote, Zegary stołowe, Obrazy olejne, Samowar i inne rozmaite przedmioty. Wiadomość: Nowe-Miasto Nr 17, w składzie garnków. D3—6—7184—

SIANO.

Na kolonii Dotrzyma, dwie wiorsty za rogatką Szmulowską, jest do sprzedania 1,500 pudów siana pogodnie zebranego, o cenie można się dowiedzieć u p. Kozerskiego w Zamku Królewskim. D3—3—7188—



Ogier wierzchowy,

Reproduktor, lat 5, prześlicznych kształtów, pochodzący ze stada ks. Sanguszki, do sprzedania za Rs. 600.—Wiadomość: Nowy-Swiat Nr 12, w Kantorze najmu karet. D6—6—6601—



KONI 3

młodych, ujeżdżonych do sprzedania w hotelu Saskim.—Widzieć je można codzień do godz. 12, a we środę i w sobotę do 10-ej z rana. Wiadomość u Szwajcara. D—6956—3—7



3 Konie

są do sprzedania, jeden ogier i dwa wałachy.—Wiadomość w Hotelu Drezdeńskim, u Szwajcara. D—7147— 2—3

KARETA

2 osobowa, prawie nowa, jest do sprzedania z przyczyny wyjazdu.—Włodzimierska Nr 12, szwajcar wskaże. D2—6—6968—

Do najęcia
Powozy i Karety

w pałacu hr. Branickich.—Nowy-Świat Nr 20. D2—6—7124—

Do sprzedania
Lando i Kareta.

Nowy-Świat Nr 20, u stróża. D2—6—7123—

Omnibus

to jest **Kareta** z galeryjką na rzeczy, jest do sprzedania za przystępną cenę.—Wiadomość w Hotelu Litewskim, Zakład Karet, tamże do sprzedania piękna **Klacz** wierzchowa. D—6581—4—6

Do sprzedania z wolnej ręki
Majątek Ziemski,

położony w powiecie Lipnowskim, gubernji Płockiej, przy szosie prowadzącej z Lipna do Włocławka, dobrze zagospodarowany, przestrzeni przeszło 27 włók, w tem 90 morgów wyborowego torfu, mającego łatwy odbyt do fabryk w Włocławku. O szczegółach i warunkach kupna dowiedzieć się można u p. Abczyńskiego, adwokata w Warszawie, ulica Dłaga Nr 23. D3—3—6701—

Do sprzedania
Dobra Ziemskie w gub. Płockiej 14 wiorst od kolei, 326 włók, w tem lasu 280 w., włóka po **750** rs., oraz w gub. Siedleckiej 115 włók, w tem lasu 53 w., 4 wiorsty od kolei, włóka po 1300 Rs. — Reflektanci bez pośrednictwa raczą zostawić adresa w Redakcyi tegoż pisma pod lit. A. K. D—7095—2—3

2 Place pod Nrem 400
przyległe o 2-ch frontach: od ulicy Szerokiej i Brukowej, na Starej Pradze, szerokości łokci 77, głębokości łokci 93, do sprzedania, z wolnej ręki, razem lub pojedyńczo. — Wiadomość przy ulicy Chłodnej Nr 17/927B, u Właściciela domu, lub w Kantorze Wła. D—7044— 2—3

Dzierżawa
do wypuszczenia na lat 12-ie.

Folwark, mający rozległości około 600 morgów.—Bliższą wiadomość udzieli Zawiadowca Stacji Aleksandrów kolei Warszawsko-Bydgowskiej. D—6944—1—2

Nieruchomość,

mająca 17,000 łokci i 4 place, ogólnej rozległości 60,000 łokci, mające urządzone 4 oddzielne hypoteki, położone na Pradze obok banhofu Terespolskiego, są do sprzedania zaraz.—Wiadomość u Franciszka Wardyńskiego pod Nrem 232 na ulicy Wołowej i u Ksawego Smoleńskiego adwokata przysięgłego, zamieszkałego przy ulicy Długiej pod N-rem 16 wprost Soboru. D—7349—1—3

Na letnie mieszkania
w obrębie Warszawy

przy ulicy Marszałkowskiej Nr 2, drugie wejście od Alei Schucha, do wynajęcia: 1) 3 pokoje z salonem z werendą na ogród, pokojem dla służby, kuchnią angielską i wszelkiemi wygodami; na żądanie dodaje się stajnia i wozownia. 2) 2 Pokoje pojedyncze, które również jak i poprzednie mieszkanie mogą być wynajęte i na zimę. Położenie w ogrodzie, powietrze prawdziwie wiejskie, blizkość miasta i targu czynią te mieszkania pożądanemi dla mających zajęcie w mieście.—Wiadomość bliższa u Właściciela, Nowy-Świat Nr 41, mieszkania Nr 9, do godziny 9 rano i od 6-ej do 7-ej wieczorem. D—7049—2—3

Letnie Mieszkania

w dobrach Pruszków, przy samej stacji D. Ż. W. W. do najęcia w każdym czasie, w cienistym ogrodzie położone dwa domy, z których pierwszy, złożony z 4-ch pokoi, kuchni, passażu, pokoju dla służby i dwóch obszernych werend, umeblowany — drugi złożony z 2-ch pokoi, kuchni i werendy.—Wiadomość u Zawiadowcy stacji Pruszków. D—7373—1—3

Letnie Mieszkanie,

o 4 wiorsty od stacji Nowogeorgiewsk kolei Nadwiślańskiej, do najęcia na lato dom w ogrodzie, składający się z 3-ch pokoi i kuchni. W blizkości las sosnowy i rzeka. Odległość od Warszawy 5 mil. — Bliższa wiadomość na Solcu Nr 48, mieszk. 7. D—7353—1—3

Do wynajęcia
Letnie Mieszkanie

w bliskości stacji Mrozy, umeblowane, w razie żądania może być i ze stołem. — Bliższa wiadomość: Włodzimierska Nr 3, mieszkania 8, druga sień. D—7355—1—3

LOKAL

składający się z czterech pokojów, przedpokoju i kuchni na 1-em piętrze od frontu, do wynajęcia od św. Jana przy ulicy Ogrodowej Nr 14, prawie wprost ulicy Białej. D—7366—1—1

Całe 2-gie piętro,

złożone z 30-tu pokoi i obszernych korytarzy przy ulicy Długiej, do wynajęcia od św. Jana, na szkoły lub inne jakie przedsiębierstwo; może być najęte i częściowo. — Wiadomość przy ulicy Trębackiej Nr 9, na 2-em piętrze od frontu. D—7365—1—3

Różne Lokale

do wynajęcia od 1-go Lipca 1880 r. Krakowskie-Przedmieście, naprzeciwko placu Saskiego, dom Nr 36. — Wiadomość u Rządcy domu. D—7371—1—3

Lokale

w cenie od rs. 200 do rs. 800 rocznie, są do wynajęcia w domu Nr 15 przy ulicy Zakroczymskiej. D—7357—1—3

Poszukiwanym jest
Pokój

skromnie umeblowany, oddzielny, z osobnem wejściem, w środku miasta i w spokojnej miejscowości.— Mający takowy zechce złożyć swój adres w redakcyi tego pisma pod lit. A. D. D—7394—1—2

MIESZKANIE

do najęcia od św. Jana na pierwszem piętrze od frontu z dwoma wejściami, składający się z 7-iu pokoi, przedpokoju, kuchni, góry, piwnicy i osobnej pralni na dole, przytem ogródek.—Bliższa wiadomość na miejscu, Przejazd Nr 5 (pod Lipką). Lokal ten może służyć na mieszkanie prywatne lub na jaki proceder. D—7406—1—3

Do wynajęcia od 1-go Lipca 1880 r., przy ulicy Grzybowskiej Nr 39, od frontu

Warsztat

Mechaniczno-Ślusarski z kuźnią i mieszkaniem, lub bez mieszkania, składający się z 5-ciu pokoi, kuchni, komórki, piwnic i góry rozciągającej się nad całem budynkiem.— Wiadomość u Właściciela. D2—3—7084—

Dwie młode osoby z dobrej rodziny, poszukują od św. Jana dwóch

Pokoi

przy porządnej rodzinie w pobliżu Jerozolimskiej Alei, lub Ordynackiej. — Adres proszę przysłać na ulicę Hożą Nr 12, mieszkania 8. D—7416— 1—2

POKÓJ

na 1-szem piętrze, od frontu, z meblami i usługą, do wynajęcia zaraz. — Elektoralna Nr 18, mieszkania Nr 4. D—7419— 1—1

Na Targu Witkowskiego, czyli na rogu ulicy Siennej i Miedzianej pod Nrem 10/5112, jest do wynajęcia od 1 Lipca r. b.

Różne Lokale
i Różne Sklepy:

o 1, lub 2, 3, 4, 5 Pokojach, przedpokojach i kuchni, wraz z piwnicami, zlewami, spiżarkami, oświetleniem gazowem, czyli z wszelkiemi wygodami.—Wiadomość na miejscu. D—7267— 1—17

SKLEP

Dystrybucyjno-Norymberski każdego czasu do odstąpienia, za przystępną cenę.—Wiadomość na miejscu, Gołębia Nr 11. D—7351— 1—3

Do sprzedania
Sklep Wiktuałów,

w korzystnem miejscu, z towarem i wszelktemi przyrządami sklepowemi, z obszernem i ładnem mieszkaniem, oraz piwnicą dużą i dwoma komórkami, każdego czasu za przystępną cenę.—Wiadomość: róg Wolność i Kaczej, po schodkach, w tymże sklepie. D2—3—6983—

Sklep Wiktuałów

z oknem i wystawą, w dobrem miejscu jest do sprzedania zaraz. — Leszno Nr 9. D2—3—7031—

Sklep Wiktuałów

z powodu wyjazdu jest do odstąpienia.—Wiadomość u Szwajcara, przy ulicy Świętojerskiej, w Fabryce L. R. L. D—7422— 1—3

Z powodu choroby sprzedaje się
Sklep Wiktuałów,

przeszło 18-cie lat egzystujący. przy ulicy Wilczej w domu Nr 10. D—7404— 1—3

Sklep Wiktuałów

wraz z Dystrybucją z oknem wystawowem jest do odstąpienia w każdym czasie.—Wiadomość w miejscu, Leszno Nr 47. D1—3—7333—

Dnia 26 Marca r. b. w przechodzie przez ulicę Graniczną zgubiony został

Pugilares skórzany

żółty, dość duży z pieniędzmi, a przeważnie z różnego rodzaju dokumentami i kwitami. Łaskawy znalazca raczy znajdujące się w onym pieniądze zatrzymać dla siebie, dokumenta zaś z pugilaresem powrócić poszkodowanemu na ulicę Wspólną Nr 13a domu, mieszkania 13, na 3-em piętrze do Jastrzębskiego. D—7115—2—4

We środę dnia 31 Marca zginęła duża

SUKA

tarantowata z obciętemi uszami, wabiła się Leda.—Ktoby o niej dał znać gdzie się znajduje do pałacu G-a Szustra w Mokotowie otrzyma sowite wynagrodzenie. —7162—2—3

Wyżełek ponter,

szczenię 3-miesięczne, jasno-kasztanowaty, na lewym boku miał narośl, rodzaj brodawki, dnia 6 b. m. **zginął**. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić na ulicę Marszałkowską, pod Nr 48, do Felczera, za nagrodą rs. 2; niewłaściwy przetrzymywacz będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. D—7396— 1—1

Wyżeł

kasztanowato-tarantowaty, z szczerbą w uchu, skradziony. Ktoby wiedział o takowym, upraszą się dać znać do właściciela domu Nr 15, ulica Brzozowa. D—7410— 1—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).

Дозволено Цензурою.